Nr. 32. Lwów — Piątek dnia 8 lutego 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi: we Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
półrocznie 12 „ 15 „ — „ 21 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I. Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chalaxiński VII. Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Julius Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adam Chorowskiego następca: Hasekowski 14, Cité de Trévise, Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 30 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatne korespondencye 6 hal. od wyrazu. (Numera dawniejsze kosztują po 10 h.)

Wybory do parlamentu.

Poniżej zamieszczamy urzędowy komunikat c. k. biura korespondencyjnego, wyjaśniający, dlaczego dotychczas nie zostały jeszcze rozpisane wybory do parlamentu i donoszący, że stanie się to w połowie bieżącego miesiąca. Nawiązując do tego doniesienia, zaznaczamy, że i sam termin wyborów przesuniętym nieco zostanie, a mianowicie zamiast w pierwszej połowie maja, odbędą się one dopiero w drugiej połowie maja. Komunikat wspomniany opiewa:

Wiedeń. (TBK.) Jak się c. k. biuro korespondencyjne dowiaduje, rozpisanie nowych wyborów do Izby posłów, już na podstawie nowej ordynacyi wyborczej nastąpi w połowie lutego. Wybory same odbędą się w pierwszej połowie maja. Nie było możliwem terminu, jak to może byłoby pożądanem, oznaczyć wcześniej, bo wygotowanie nowych list wyborców na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania wymaga większej pracy przygotowawczej, która w krótszym terminie nie mogłaby być ukończoną przez władze, a zwłaszcza przez gminy, nie rozporządzające większym aparatem administracyjnym. Już pierwsza praca przygotowawcza: sporządzenie listy wyborców, musi z powodu swej ważności być przeprowadzoną z największą starannością. Listy wyborcze będą przejrzane i zbadane przez władze polityczne. Skoro listy te będą sporządzone, rozpocznie się postępowanie reklamacyjne przez wyłożenie tych list na dni 14. Wniesione reklamacye mają być przez powołane czynniki w ciągu trzech dni przedłożone władzom politycznym, które po zbadaniu wszystkich okoliczności, przewidzianych przez ustawę i po przesłuchaniu interesowanych, mają wydać orzeczenie. Rozumie się, że te czynności urzędowe, które orzekać będą o prawie wyborczem licznych wyborców, muszą być przeprowadzone z wielką dokładnością i będą wymagały dłuższego czasu; specyalnie zaś polityczne władze krajowe, które załatwiać będą reklamacye w stolicach krajów w pierwszej i ostatniej instancyi, a dla innych okręgów wyborczych stanowić będą instancyę apelacyjną, będą miały do załatwienia ogromną ilość tych reklamacyj. Wydane orzeczenia muszą być zakomunikowane reklamującym i przeprowadzone w listach wyborców. Do tego przychodzi ostatnie stadyum przygotowań wyborczych: wygotowanie i dostarczenie legitymacyj wyborczych. Wszystkie te prace przygotowawcze wymagają dłuższego okresu czasu, celem ich starannego wykonania, a więc i termin wyborów musiał być później oznaczony, aby wszystkie te przygotowania, przewidziane w ustawie wyborczej, były dokładnie i na czas wykończone

---

Stawianie kandydatur poselskich według nowej ordynacyi wyborczej.

Nowa ordynacya wyborcza, zawierająca przepisy o wyborze członków izby poselskiej rady państwa (ustawa z 26 stycznia 1907 nr. 17 Dz. u. p.), obejmuje specyalnie co do kraju naszego szereg postanowień zupełnie nowych, w dotychczasowych ordynacyach wyborczych nieznanych, które też będą wymagały także zastosowania zupełnie odmiennej techniki wyborczej. Szkoda, że nie ma dotychczas we Lwowie polskiego wydania Dziennika ustaw państwa z ustawami, obejmującemi reformę wyborczą, ani też, że nie pojawił się dotąd polski przekład tych ustaw w handlu księgarskim. Rozpowszechnienie znajomości przepisów nowej ordynacyi wyborczej w jaknajszerszych kołach jest szczególniej pożądanem i potrzebnem w teraźniejszej chwili, gdy we wszystkich okręgach wyborczych wszystkie stronnictwa zajęte są teraz roztrząsaniem kwestyi kandydatur na posłów. Bez kandydatur niema bowiem mowy o zorganizowaniu akcyi przedwyborczej, ponieważ metoda agitacyi musi być zastosowaną do osobistości kandydata — to jest, że cała taktyka przedwyborcza musi być tak obmyślaną, ażeby uczyniła możliwym wybór danego kandydata, a więc w każdym okręgu wyborczym musi być zorganizowany taki aparat agitacyjny, jakiego wymagają miejscowe stosunki, usposobienie danego koła wyborców, a przedewszystkiem stanowisko i indywidualność kandydata, o którego wyboru przeprowadzenie się rozchodzi.

Otóż właśnie co do samego stawiania kandydatur zawiera nowa ordynacya wyborcza wyjątkowo dla Galicyi takie postanowienia, które obalają z kretesem całą dotychczasową praktykę w tym względzie.

Stronnictwa i komitety agitacyjne były bowiem dotąd przyzwyczajone do tego, iż na każdy okręg wyborczy stawiało się jednego kandydata i na tem koniec. Tymczasem teraz będzie inaczej. W 36 okręgach wiejskich w Galicyi ma być wybranych 72 posłów do rady państwa parami — tj. po dwóch — a to w ten sposób iż każdy wyborca będzie głosował na jednego posła i jeden z kandydatów będzie w danym okręgu wybrany posłem, gdy otrzyma absolutną większość, drugi zaś będzie wybrany, jeżeli padnie na niego przynajmniej 25% głosów. Nadto ma każdy wyborca, głosując na posła, głosować także na zastępcę dla niego, który ma zająć miejsce posła, gdy on umrze albo straci mandat przed upływem peryodu wyborczego.

Tego u nas nie bywało. Są to nowe postanowienia, nad których osnową muszą zastanowić się bardzo dokładnie wszyscy interesujący się akcyą wyborczą. A szczególniej troskliwie musi być rozważonem pytanie, czy to lub owe stronnictwo ma w danym okręgu wiejskim stawiać jednego czy dwóch kandydatów na posłów i jednego czy dwóch kandydatów na zastępców posłów, kogo do tego wyznaczyć, i jak ich wybór zapewnić?

Ruskie stronnictwa i ludowcy powzięli już w tym względzie zasadnicze postanowienia — tj. stawią w każdym okręgu, na który reflektują, po dwu kandydatów i zastępców, słusznie argumentując, że postawienie jednego kandydata w okręgu, w którym mają być wybrani dwaj posłowie, równałoby się dobrowolnemu zrzeczeniu się, dobrowolnemu odstąpieniu przeciwnikom z góry już jednego mandatu, dobrowolnemu i z góry przyznanemu ograniczeniu własnych szans do połowy.

Jak zachowają się wobec tej kwestyi narodowe komitety w okręgach, które mają po dwóch posłów wybierać, dotychczas niewiadomo — gdyż w ogóle nie wiadomo, czy one istnieją i czy cośkolwiek się robi z naszej strony? Lecz dla zoryentowania się powołanych do akcyi czynników przytaczamy tu dotyczące Galicyi postanowienia nowej ordynacyi wyborczej dosłownie. Opiewają one, jak następuje:

„§ 33. Jeżeli w pewnym okręgu wyborczym ma być wybrany tylko jeden poseł, należy uważać tego za wybranego, kto uzyskał więcej, niż połowę wszystkich oddanych głosów ważnych.

Jeżeli nikt nie uzyskał absolutnej większości, przystępuje się do wyboru ściślejszego.

„§ 34. Jeżeli w jednem i tem samem ciele wyborczem wybrani być mają równocześnie dwaj posłowie, to należy przedewszystkiem uważać za wybranego tego, kto otrzymał więcej, niż połowę oddanych ważnych głosów. Obok tego, wybranego absolutną większością, należy uważać za drugiego wybranego tego, kto więcej, niż czwartą część oddanych ważnych głosów otrzymał.

„Jeżeli przy pierwszem głosowaniu żaden nie uzyskał absolutnej większości, należy zarządzić drugie głosowanie. Jeżeli i przy tem głosowaniu nikt absolutnej większości głosów nie otrzymał, to należy przystąpić do ściślejszego głosowania.

„Jeżeli w pierwszem albo w drugiem głosowaniu jeden z kandydatów otrzymał wprawdzie absolutną większość głosów, lecz inne głosy są tak dalece pomiędzy dwie, albo więcej osobistości rozstrzelone, iż żadna z nich więcej niż jedną czwartą część oddanych głosów nie uzyskała, to należy co do drugiego mandatu zarządzić ściślejsze głosowanie. Jeżeli przy pierwszem albo przy drugiem głosowaniu oddane były głosy wogóle tylko na jedną osobistość albo też jeżeli głosy, oddane na drugi mandat, padły na pewną osobistość, nie osiągnąwszy atoli wymaganej ilości głosów, to należy zarządzić dla wyboru drugiego posła nowe głosowanie według postanowień § 33".

„§. 35. Gdy rozchodzi się o wybór jednego posła, mają wyborcy ograniczyć się przy ściślejszem głosowaniu do tych dwóch osobistości, które przy poprzedzającem głosowaniu — w wypadku przewidzianym w ostatnim ustępie § 34 po tym, kto osiągnął wymaganą ilość głosów — względnie najwięcej głosów otrzymały.

„Jeżeli przy ściślejszym wyborze mają być wybrani dwaj posłowie, odbywa się wybór ściślejszy pomiędzy temi trzema osobistościami, które przy ostatniem głosowaniu otrzymały względnie najwięcej głosów, przyczem te dwie osoby mają być uważane za wybrane, na które względnie najwięcej głosów padło.

„Przy równości głosów rozstrzyga wyciągnięty przez przewodniczącego komisyi wyborczej los, kto ma przyjść do ściślejszego głosowania.

„Każdy głos, który przy ściślejszem głosowaniu padnie na osobę, nie przychodzącą do wyboru należy uznać za nieważny.

„Jeżeli przy ściślejszem głosowaniu wszystkie oddane ważne głosy podzielą się równo pomiędzy podpadające wyborowi osoby, rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego komisyi wyborczej, która z nich ma być uważaną za wybraną.

„§. 36. Jeżeli w jednym i tym samym okręgu wyborczym mają być wybrani równocześnie dwaj posłowie, to zarazem wybiera się za pomocą tych samych kartek głosowania także i zastępców, a to mianowicie w ten sposób, że każdy wyborca na swojej kartce do głosowania oprócz nazwiska tej osobistości, którą wybiera na posła, ma wpisać w drugiej rubryce także nazwisko drugiej osobistości, którą wybiera na zastępcę posła. Wybór zastępcy dokonanym być ma przy tem głosowaniu, przy którem wybiera się posła.

„Przy wyborze zastępcy liczyć należy tylko głosy, na ważnych kartkach do głosowania wpisane, które oddane zostały na wybranego posła. Jako wybrana na zastępcę ma być przeto uważaną ta osoba, która otrzymała względnie największą ilość głosów."

Reforma wyborcza a kraj.

„Słowo pol.", omawiając sprawę „reforma wyborcza a kraj", stwierdza, że chociaż dotychczasowa ordynacya wyborcza, oparta na systemie kuryalnym, oddawała większej własności ziemskiej wpływ i kierunek polityczny decydujący, to przecież nie było to ani nieuzasadnione, ani szkodliwe dla naszej sprawy narodowej. Było to nadto wprost koniecznością, gdy bowiem ordynacya wyborcza, która obecnie właśnie przestała obowiązywać, wówczas wchodziła w życie, to jedynie żywioł ziemiański, t. j. dawny żywioł szlachecki, był głównym i jedynym, rzeczywiście pewnym piastunem myśli narodowej, a poza nim ani patryotyczne już, ale słabe mieszczaństwo ani ciemne warstwy ludowe, ani gnębione niemczyzną urzędnicze i wolne warstwy wykształcone, nie były zdolne objąć przewodnictwa w życiu narodowem. Nie ulega wątpliwości, że uprawnienia do roli przewodniej w drugiej połowie ubiegłego wieku, gdy zaczynało się życie konstytucyjne, mierzyć trzeba przedewszystkiem tą rolą, którą poszczególne warstwy społeczne odegrały w przededniu. Ze strony szlachty i warstw ziemiańskich był to nieustanny opór przeciw rządom austryackim i związek z ruchami niepodległościowymi zakordonowymi. Ze strony ludu był to nieszczęsny rok 1846, straszna rzeź bratnia, zbrodnia obcych sprawców, oparta na tutejszej ciemnocie. Ten układ sił uwydatnił się także natychmiast w początkach ery konstytucyjnej. Rząd wszędzie przy wyborach poselskich zwalczał żywioł ziemiański, a popierał owych biednych pierwszych posłów chłopskich, którzy byli ślepem narzędziem w jego ręku. Zwycięstwo żywiołu ziemiańskiego było zarazem zwycięstwem sprawy narodowej i przyniosło z sobą wyparcie niemczyzny, polski urząd, polską szkołę, oddanie całej administracyi krajowej w ręce polskie, jednem słowem pierwsze polityczne odrodzenie kraju."

„Słowo pol." mniema atoli, że dziś już można było nadać szerszym warstwom społeczeństwa naszego pełne prawa polityczne, jakkolwiek one jeszcze niewątpliwie nie osiągnęły potrzebnego poziomu uzdolnień do pełnego udziału w życiu publicznem. A że nie osiągnęły tych uzdolnień, dowód w cyfrach. Galicya ma na 7,316.000 mieszkańców 4,678.000 analfabetów a więc prawie 67 proc., po strąceniu zaś nieletnich do lat 6, jeszcze procent analfabetów jest 56 (około 40 proc. między ludnością polską, około 70 proc. między ludnością ruską), t. j. naogół ponad połowę ludności. Aby zaś dokładnie zrozumieć znaczenie tej cyfry analfabetów, wynoszącej 56 proc., trzeba pomyśleć o tem, że n. p. w Austryi Niższej wynosi ona 5 proc., w Austryi Wyższej 4 proc.

„Przeszło połowa ludności, — pisze dalej „Słowo pol." — przeszło połowa wyborców, nie ma możności bezpośredniego informowania się o życiu publicznem, gdyż nie umie czytać. Przeszło połowa głosować przy obecnie obowiązującem głosowaniu tajnem, gdyż nie umie pisać. Zdana jest na dobrą i złą wolę agitacyi. O tem trzeba pamiętać, bo ci, którzy czytać nie mogą o sprawach i programach politycznych, ani kartki wyborczej wypełnić i wiedzieć, co na niej jest napisane, stanowią przeszło połowę wyborców, stanowią większość. I o tem trzeba pamiętać. Liczba wyborców, którzy rozumieją wybory i rzeczywiście nimi się zajmują, jest poprostu kroplą w morzu. A agitacya wszystkich stronnictw razem wziętych umiała, jak dotąd, ściągać do urny wyborczej mniej więcej $^1/_4$ wyborców. Co będzie z resztą, stanowiącą ogromną większość, z temi $^3/_4$ wyborców, to kwestya agitacyi.

„Co znaczą te wszystkie cyfry? Dają one ogólny obraz politycznego przysposobienia kraju, w którym tak mała część ludności i wyborców ma możność informowania się o życiu publicznem i korzysta z praw wyborczych. Dają one także miarę stosunku zachodzącego między głównymi czynnikami życia publicznego: tak mało miejsca dla własnych przekonań politycznych, tak dużo dla dorywczej agitacyi!"

Wymowne te cyfry nie doprowadzają jednak, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, „Słowo pol." do konkluzyi, że w obec tak wątpliwego stanu przygotowania kraju do pełni i równości praw obywatelskich należało było utrzymać dotychczasowy stan rzeczy. „Słowo" sądzi, że tylko wykonywaniem praw obywatelskich lud zdoła się włożyć w życie publiczne—na razie zaś warstwy oświecone kraju muszą zrozumieć, że one odpowiedzialne są za to, czy do owej ogromnej większości wyborców, zdanej na dobrą i złą wolę agitacyi, znajdzie przystęp głos dobrej woli, czy głos złej woli, polityka narodowa, czy polityka przeciwnarodowa.

„Nie będzie wolno nikomu z pośród warstw oświeconych zrzucać odpowiedzialności na masę ludową i na jej nieobliczalność, bo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ta masa ludowa, jak to się okazało w ostatnim roku, w sprawach nawet najtrudniejszych reformy wyborczej i autonomii wcale nie idzie łatwiej za demagogicznemi hasłami antynarodowemi, niż za poważnemi prawdami narodowemi, a chodzi tylko o to, aby z temi prawdami iść w lud z niemniejszą energią, jak chodzą demagodzy ze swemi hasłami.

„Warstwy oświecone kraju powinny jasno i poważnie zdać sobie sprawę z tego, co jest istotą obecnego przełomu: Doszliśmy do takiej chwili w rozwoju społecznym, w której bezpieczeństwa naszej sprawy publicznej nie chcemy nadal opierać na zmniejszeniu praw szerokich warst ludowych, gdyż możemy je już oprzeć, wprawdzie nie na zwiększeniu dostatecznem odpowiedzialności samych warstw ludowych, ale w każdym razie na zwiększeniu obowiązków warstw oświeconych wśród ludu. W tem zastąpieniu zmniejszania praw ludu zwiększeniem obowiązków nie tyle ludu samego, ile warstw oświeconych wśród ludu, mieści się istota obecnego przełomu i jego niezwykłość. W tem także mieści się jedyna miara głębokości tego przełomu".

Nie wdając się ze „Słowem pol." w teoretyczną dziś już polemikę co do twierdzenia, iż obecna pora była już odpowiednią do nadania najszerszym warstwom pełni praw politycznych, bo i najznakomitsza argumentacya nie cofnie już tego, co się stało — wyrażamy życzenie, aby istotnie warstwy oświecone poczuły się odpowiedzialnemi za to, czy do owej ogromnej większości wyborców, nie mających o sprawach narodowych i krajowych wyobrażenia, znajdzie przystęp głos dobrej woli i rozumu, czy agitacya, która niestety bezsprzecznie bywa i wymowniejszą i popularniejszą i bardziej na instynkty oddziaływującą. Powtarzamy, co niemal od miesiąca codziennie wypowiadamy: do roboty, do roboty — nie ma ani chwili czasu do stracenia. Im rzecz gorzej się przedstawia, tem więcej potrzeba włożyć pracy dla uratowania polityki narodowej. Im niebezpieczeństwo większe, tem więcej energii i działania dołożyć potrzeba dla odwrócenia go lub bodaj znacznego zmniejszenia. A więc: do pracy!

Rusini w przyszłym parlamencie.

„Halicz" nawiązując do twierdzenia „Diła" i „N. Fr. Pr.", iż klub ruski, złożony z 28 galicyjskich i 5 bukowińskich posłów, będzie mógł nieraz odgrywać w radzie państwa decydującą rolę, pisze: „Czy można marzyć o takiej roli ruskich posłów w przyszłym parlamencie? Według naszego zdania — nie. Po pierwsze dlatego nie, że cała dotychczasowa akcya przedwyborcza, w której każda partya działa na własną rękę, wskazuje na to, że przy braku koncentracyi partyj w naszym narodzie trudno marzyć o tem, aby przy wyborach w Galicyi wyszło 28 posłów ruskich. A choćby i było nawet z Galicyi 28 posłów, a z Bukowiny 5, tj. razem 33 posłów ruskich, kto może ręczyć za to, że tych 33 posłów utworzy jeden klub i że oni będą przestrzegali karności klubowej. Już teraz wiemy, że znaczna część ruskich posłów będzie kandydowała na podstawie socyał-demokratycznego programu i że w razie wyboru oni przyłączą się do partyi socyal-demokratycznej, a tylko w najlepszym razie będą hospitantami klubu ruskiego.

Przypuśćmy, że klub ruski będzie się składał z 33 członków, to i w takim wypadku pytanie, czy będzie on należał do większości parlamentarnej, choćby ona była i słowiańską, mianowicie z tej prostej przyczyny, że do jakiejkolwiek większości będą należeli Polacy, a stosunki polsko-ruskie są, niestety, takie, że klub ruski

---

12

Róża Rawicz Dembińska.

Małżeństwo.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Powróciwszy do biura, rzekł do kolegi ze współczuciem, widząc go zasmuconym:

— Więc widzisz sam, że życie z tem dzieckiem znarowionem byłoby dla ciebie niemożliwe. A wiesz, jakie ja mam przeczucie: że wy się jeszcze kiedyś, gdy ona przyjdzie do rozumu, zejdziecie.

— Cóż to warteby było takie małżeństwo łatane. A jaka cudna była — i taką stracić... Przecie i ona nie może być szczęśliwą.

— Ona będzie bujać po świecie i bawić się. Bała się wyłącznie, żebyś swych praw do jej osoby nie dochodził — a skoro się uczuje wolną, będzie najzupełniej zadowoloną. Z was najnieszczęśliwszy ojciec, bo robi sobie wyrzuty, że źle pokierował jedynaczką. I zdrowie jego na tem cierpi, jak mi sam mówił.

— Biedny człowiek, ogromnie go cenię — rzekł Henryk — cóż on ci mówił o mnie?

— Nic ujemnego; owszem zauważyłem, że est ei przychylny.

Cóż mi z tego — rzekł przygnębiony małżonek.

W tydzień potem upływał do portu w Algierze z przyjacielem swoim, który też w daleką podróż się wybrał. Tego nie pędziły sprawy sercowe, ale chciwość wrażeń, więc był nieocenionym towarzyszem dla rozstrojonego chwilowo Remińskiego.

Nie minęło jeszcze sześć tygodni, gdy Eliza odebrała wyrok pomyślny dla niej. Prawnie oswobodzona wpadła w najlepszy humor, rzuciła się ojcu na szyję, całowała Klemencyę, była oszołomiona szczęściem.

Będziesz widzieć ojczulku, jaką ja będę teraz rozsądną córeczką. Mam ciebie do kochania — cóż może mi być droższego na świecie.

Pan Toporski widząc takie bezmierne zadowolenie córki, uspokoił się. Napisał do adwokata Korskiego, dziękując za przeprowadzenie tak spiesznie sprawy i odesłał koszta podane, i honoraryum skromnie policzone.

Eliza uniesiona wdzięcznością dla adwokata Korskiego, prosiła ojca, żeby jej pozwolił posłać mu jaki kosztowny prezent. Pan Toporski właśnie odjeżdżał na sejm, zostawił więc córce nieograniczoną wolność w wyborze prezentu. Eliza skorzystała z tego i z galeryi obrazów przepełnisjących cały szereg salonów, kazała zdjąć jakiegoś wielkiego mistrza dzieło, rzecz wartościową, bez ceny, zaopatrzyła je swoim biletem z napisem: „Pamiątka z Kruszenic — od wdzięcznej klientki" i wysłała pakę pod adresem adwokata Korskiego.

VIII. Przyjaciółki.

Wszystkie dzienniki nie omieszkały podać swym prenumeratorom sensacyjną wiadomość, iż ośmnastoletnia dziewica w dzień ślubu opuściła męża.

Łucya, która znała Elizę, zajęła się żywo tą wiadomością, a ponieważ mąż jej pan Stanisław przyjął tę wiadomość obojętnie, mówiąc: że Pan Bóg różnych cudaków ma dość na świecie — pojechała do Wierzbowa, aby tam od chrzestnej matki dowiedzieć się szczegółów.

Pani Rajewska odwiedzając przed laty swoją siostrzenicę chorą, mieszkającą w sąsiedztwie Kruszenic, trzymała do chrztu córeczkę państwa Toporskich, z którymi ją łączyła dawna zażyłość, później atoli nie widziała Elizy, gdyż siostrzenica umarła i tych stron dalekich nie odwiedzała więcej. Zawsze jednak pamiętała o chrześnicy, ubolewając nad sierotą, wychowującą się bez matki.

— Nie miałam okazyi wpłynąć na kierunek, pod jakim wzrastało to dziecko. Miała ojca, moja opieka nie była tam potrzebną, mniemanie ogólne, że miałam przynosić szczęście dzieciom trzymanym do chrztu zawiodło najzupełniej. — Oby bodaj Dyzia, moja ulubienica, była wyjątkiem; o, oddałam ją w pewne ręce; jestem spokojną, chyba, że Dyzia sama zawini.

— Właśnie wybieram się w tych dniach do miasta, mam dużo sprawunków, mąż mnie wyprawia, bo daje mi różne polecenia. Przy tej sposobności odwiedzę moje przyjaciółki, Dyzię i Genię — mówiła Łucya.

— Geni nie znam — rzekła pani Rajewska, ale słyszę ciągle o mężu jej, znakomitym poecie. Miej tam baczne oko na to, co dzieje się w domu i pożyciu z mężem Dyzi. Zazdroszczę ci, że zobaczysz ich córeczkę. Moje niedomaganie w nodze przeszkadza mi ich odwiedzić.

Po tej rozmowie w kilka dni Łucya wyjechała do miasta N. Cieszyła się niewymownie, że zobaczy miłe jej sercu kobiety, młodsze od niej, ale bardzo jej bliskie.

* * *

W rannej godzinie, prosto z kościoła Łucya wbiegła na pierwsze piętro do mieszkania państwa Antoniów Wanickich. Pan Antoni nie spodziewał się gości o tej godzinie. Siedział w jadalnym pokoju już zupełnie ubrany, mając za godzinę iść do biura, a na kolanach trzymał śliczną dziewczynkę i podawał jej łyżeczką jedzenie. Zobaczywszy wchodzącą panią Łucyę ogromnie się zdziwił, ale zarazem i ucieszył i oddając dziecko piastunce, wstał, aby prosić gościa do salonu.

Mieszkanie było bardzo ładne, ale pani Łucya spostrzegła od razu pewne, bardzo widoczne zaniedbanie.

— Gdzie jest Dyzia — zapytała skwapliwie Łucya — tak rano niema jej w domu, chyba jest w kościele?

— Ale gdzież tam — rzekł trochę zafrasowany pan Antoni. Dyzię kocham nad życie, bo jej nie można nie kochać, ale u niej ta mania autorska jest zabijająca. Dyzia oddana jest pracy literackiej, a zachętę w tem znajduje, że co tylko napisze, wszystko jej natychmiast drukują. Pobiegła teraz do redakcyi, by jakieś tam słowo zmienić w posłanym do druku wierszu. Przedstawiałem, że nie zastanie jeszcze nikogo o tak rannej godzinie, nic nie pomogło i oto do tego czasu jej nie ma. Prócz wierszy, pisze teraz prozą jakieś szkice fantazyjne, które wychodzą we fejletonach. Kiedyś w poważnym bardzo dzienniku napisali o jej pismach taką wzmiankę: „Są to fantazye, to prawda, ale niezwykłe, tryskające talentem „iskry" prawdziwej". Była to aluzya do jej pseudonimu „Iskra".

— No i płacą jej za te prace? zapytała Łucya.

— Nie, Dyzia zresztą nie chce materyalnych korzyści, mówi, że to obniżyłoby podniosłość jej natchnienia.

— No, ale w obec tego zaniedbuje prawie swoje obowiązki żony, matki, pani domu — ubolewała Łucya.

— Ale skąd jej się wzięło to autorstwo?

(C. d. n.)

nie pójdzie pospołu z Kołem polskiem. Mając to wszystko na względzie, trzeba się przygotować na tę smutną ewentualność, że klub ruski wystąpi przeciw większości słowiańskiej i słowiańskiej solidarności. Na tym gruncie trudno będzie doprowadzić do skutku zgodę wszystkich posłów ruskich i utworzyć jednolity klub ruski. Wszystko to należy już teraz brać pod rozwagę, a naród nasz powinien żądać od kandydatów jasnych i stanowczych oświadczeń co do wyżej wytkniętych ewentualności, aby ostatecznie można było wyświetlić stanowisko klubu ruskiego w przyszłym parlamencie".

Kronika.

(Lwów, dnia 7 lutego 1907.

Kalendarzyk.

W piątek 8 lutego Jana z Malty. — Gr. kat. Ksenofonta. — Kal. słow. Sulisława bł. Wschód słońca 7'26, zachód 5'04.

W sobotę 9 lutego Apolonii P. — Gr. kat. Joanna Chryz. — Kal. słow. Gorysława. Wschód słońca 7'25 zachód 5'07.

W niedzielę 10 lutego Scholastyki Panny. — Gr. kat. Jatrema. — Kal. słow. Tomiła bł. Wschód słońca 7'23, zachód 5'07.

— **Z dworu cesarskiego.** Dzisiejsza „Wiener Ztg." ogłasza odręczne pismo cesarskie do ks. Liechtensteina, w którem przy wyrażeniu mu uznania i podziękowania, cesarz na własną jego prośbę, zwalnia go z wszelkich funkcyj w służbie cesarskiej najwyższego ochmistrza dworu, a zatrzymuje go jedynie w jego funkcyi w służbie ceremonialnej ces. dworu i gwardyi. Funkcye, od których cesarz zwolnił ks. Liechtensteina, objął drugi ochmistrz dworu ks. Montenuovo.

— **Z kolei państwowych.** Komisarz maszyn Julian Ilnicki we Lwowie mianowany kierownikiem oddziału warsztatów w Przemyślu. Oficyał Izydor Biliński w Sianku mianowany następcą naczelnika w Tarnopolu. Przeniesieni: komisarz Zygmunt Hass z Przemyśla do Lwowa; adjunkt maszyn St. Budyń ze Lwowa do Stryja i aspirant Fel. Ostrowski z Podzamcza do Radymna.

Kronika lwowska.

÷ **Termometr** wskazywał dziś o północy —12 stopni R., rano —8 stopni R. W południe w cieniu termometr wprawdzie się podniósł do —3 stop. R. ale zaraz po południu poznać opadał i około piątej było już —6 stop. R.

÷ **Za duszę ś. p. Kilińskiego** odbyło się dziś w 88 rocznicę jego śmierci nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów, na które przybyli reprezentanci wszystkich cechów ze swymi sztandarami, towarzystwa narodowe i wiele publiczności.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W piątek, d. 8 bm. inżynier G. Sokolnicki: Elektryczność i jej zastosowania techniczne. Część II. (z demonstracyami). Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Pocz. o godz. 7.

÷ **Krajowy wiec nauczycielski**, na który wybierają się przygotowanie wiece, odbywające się od dłuższego czasu po powiatach, delegacye, odbędzie się we Lwowie w niedzielę 17 bm. o g. 10 rano w ujeżdżalni Sokoła przy ul. Czarnieckiego. Spodziewany jest zjazd niebywały.

÷ **Tow. ludoznawcze** odbyło wczoraj doroczne zgromadzenie pod przewodnictwem prof. Kallenbacha. Przyjęto sprawozdanie wydziału do wiadomości i dokonano nowych wyborów. Wybrani zostali: prezesem dr. J. Kallenbach, zastępcami: prof. dr. W. Bruchnalski i dyr. S. Bal; członkami wydziału pp. S. Matusiak, M. Rybowski, dr. M. Janik, dr. St. Badzikowski i dr. L. Bernacki. W skład komisyi rewizyjnej weszli pp.; W. Schmidt, B. Lewicki i M. Kiersz. Wreszcie p. Matusiak wygłosił piękny odczyt o Sobótkach.

÷ **Walne zgromadzenie** Tow. chowu koni i wyścigów odbyło się 4 bm. w sali kasyna narodowego we Lwowie. Wydział towarzystwa ukształtował się w ten sposób, że prezesem został napowrót wybrany hr. St. Siemieński, wiceprezesem hr. Józef Kosiebrodzki, wydział zaś tworzą pp. Zygmunt Augustynowicz, Alfred Głowiński, August Gorayski, K. Ostoja-Ostaszewski, hr. Emil Potocki, hr. Oskar Potocki, Zdzisław hr. Tarnowski, M. Zakrzewski i M. Łukasiewicz (Bukowina). Na wniosek p. K. Ostoja-Ostaszewskiego powzięto uchwałę dopuszczenia do współzawodnictwa o wszystkie nagrody tow. hodowli koni z Królestwa Polskiego i Rosyi pod jednakowymi warunkami z końmi z Galicyi i Bukowiny. Na powzięcie tej decyzyi wpłynęło wyrażenie chęci współudziału w lwowskich wyścigach przez kilku właścicieli stajen wyścigowych w Królestwie Polskiem.

÷ **Wydział Kongregacyi Dzieci Maryi** w Sacré-Coeur zawiadamia swoich członków, iż zapowiedziane na dzień 9 lutego nabożeństwo zostaje odwołane.

÷ **Takiego niedbalstwa** i takiej połowiczności w zarządzeniach magistratu, jak za p. Michalskiego, chyba jeszcze nie było we Lwowie. W mieście panuje najstraszniejszy nieporządek; dorożką dostać się z jednej ulicy na drugą trudno a przejść bez narażenia życia na niebezpieczeństwo wprost nie sposób. Wały śniegu zalegają obie strony ulicy a kamienicy popodpierane drągami gwoli ostrzeżenia, iż śnieg i lód mogą spaść z dachu, chodniki zaś nieposypane piaskiem! I rób przechodniu, co ci się żywnie podoba.

Z „tanim opałem" także rzecz nadzwyczajna. Dowożony jest jedynie funkcyonaryuszom magistrackim, a zwykłemu śmiertelnikowi wolno zamawiać tani opał na dworcu czerniowieckim lub w komisaryacie ale sam sobie ten tani opał winien dostawić. Tymczasem „Przegląd" wczorajszy donosi, że posłał dowiedzieć się do komisaryatu przy ul. Zimorowicza, jak się ta sprzedaż odbywa i czy dużo ludzi zgłasza się po ten węgiel tani i to tanie drzewo i otrzymał dość oryginalną odpowiedź. Oto: że w komisaryacie nic zgoła o tym węglu i o tem drzewie nie wiedzą i wcale żadnego na sprzedaż nie mają! Czy nie za bardzo kpi sobie magistrat lwowski z publiczności?

÷ **Bal prasy.** Przygotowania do balu są już na ukończeniu. Jutro i pojutrze zajmą roboty około urządzenia i dekoracyi sali Filharmonii, a w sobotę o 9 wieczorem zjawi się sam król karnawału lwowskiego: — bal prasy. Na aranżera tańców, udało się komitetowi pozyskać p. Stefana Riegiera, który posiada w naszem mieście opinię najlepszego aranżera i kierownika tańców. Pomocnym mu będzie przy prowadzeniu tańców p. Karol Groblewski. W program tańców wchodzą między innymi: wspaniały kadryl, oraz kotylion, podczas którego umieszczone w sali reflektory elektryczne rzucać będą na pary tańczące z góry różno-kolorowe światła. Resztę programu wypełnią najnowsze tańce, oraz tradycyjny polonez na tle najnowszej kompozycyi polonezowej.

÷ **„Sokół Macierz"** urządza na rzecz Związku rodzicielskiego w niedzielę dnia 10 bm. o g. 5 popołudniu wieczorek dziecinny z przedstawieniem amatorskiem.

÷ **Przygotowania do wyborów** rozpoczęły się w magistracie. Wczoraj rozesłane zostały do wszystkich właścicieli domów arkusze spisowe, celem spisania wszystkich przebywających we Lwowie mężczyzn, uprawnionych do udziału w powszechnem głosowaniu t. j. pełnoletnich i kończących przed 1 kwietnia br. 24 rok życia. Jako dzień konskrypcyjny dla całego Lwowa ustalono najbliższy wtorek, 12 lutego. Kto z wymienionych wyżej mężczyzn będzie w tym dniu przebywał we Lwowie stale lub tylko czasowo, ten musi być wciągnięty do owego arkusza, z czego następnie zestawi się ogólną listę wyborczą do przeprowadzenia wyboru 7 posłów z miasta Lwowa do Rady państwa. Niemniej też mężczyźni, stale tu zamieszkali, ale w dniu konskrypcyi czasowo we Lwowie nieobecni, mają być wpisani, wyłączeni są tylko wojskowi w czynnej służbie, wszelkiej kategoryi, z wyjątkiem urzędników wojskowych. Arkusz wpisowy obejmuje rubryki imion i nazwisk konskrybujących się mężczyzn, imion ich ojców i matek, zatrudnienie i stanowisko w zawodzie, daty i miejsce urodzenia, czy są obywatelami austryackimi, miejsce przynależności, odkąd we Lwowie przebywają i czy są obecni stale lub czasowo, względnie nieobecni we Lwowie w dniu spisu. Arkusze spisowe mają być zwrócone magistratowi do 15 bm.

÷ **Napad ruski na uniwersytet.** Wobec prośby aresztowanych studentów ruskich o wydelegowanie sądu wiedeńskiego do przeprowadzenia rozprawy o napad na uniwersytet, wszystkie akty tej sprawy zostaną dziś lub jutro odesłane trybunałowi kasacyjnemu do Wiednia.

Przedtem jednak sąd apelacyjny rozstrzygnie prośbę aresztowanych o wypuszczenie ich na wolną stopę.

Na dzisiaj zwołali „ukraińscy" studenci wiec ruskich akademików. Ogólny wiec „ruskich obywateli" ma się odbyć w dniach najbliższych.

÷ **„Narodna żałoba".** Najście brutalne hajdamackich wandalów na św. przybytek wiedzy i nauki oraz skutki tego najścia dały niektórym „ukraińskim" towarzystwom we Lwowie i na prowincyi asumpt do proklamowania... „narodnej żałoby". Do wezwania zastosował się najpierw „krużok ukraińskich dziewcząt we Lwowie", który odwołał zapowiedziane „weczernyci". To samo uczyniono w Zaleszczykach, Tarnopolu i Złoczowie. Ta „nar. żałoba" wybawi z kłopotu wielu aranżerów „weczernyć" karnawałowych, bo tegoroczny, długi (trwający aż do 24 marca) karnawał ruski wlecze się bardzo ospale. Zresztą, mimo ogłoszenia „żałoby" Rusini tu i tam tańczą zapamiętale, a np. poniedziałkowy bal, urządzony we Lwowie staraniem tow. „ruskich dam", udał się doskonale; do kadryla stanęło 120 par.

÷ **Ofiarność alumnów lwowskich.** „Diło" donosi, że na rzecz „ukraińców", pozostających obecnie w areszcie śledczym, złożyli alumni gr.-kat. seminaryum duchowego 200 koron, z nadmienieniem że nie mogąc sami brać c z y n n e g o udziału w b o r b i e o ukraiński uniwersytet, składają pieniądze dla tych, którzy już brali udział czynny w borbie. Zapytamy, czy taka „borba" jest w duchu miłości chrześcijańskiej, której głosicielami mają zostać klerycy ruscy?

÷ **Awantury w więzieniu.** Pisma poranne donoszą o wielkich awanturach w więzieniu przy ul. Batorego, wywołanych z powodu Józefa Nowakowskiego sprawcy napadu na woźnego Banku austryackiego. Nowakowski udaje obłąkanego; we wtorek rano pokrajał nożem cztery koce, podarł sześć prześcieradeł i kilka książek, popołudniu rzucił lampę na ziemię a wreszcie podpalił siennik i palącą się słomę zaczął wyrzucać oknem na podwórze. Dozorcy więzienni, uważając Nowakowskiego za symulanta, przywiązali go do łóżka i mieli go pobić. Zaraz jednak ujęli się za nim współwięźniowie, mianowicie ruscy akademicy i ci z inicyatywy Daniluka, wydawcy „Reformatora", pozostającego w więzieniu śledczem pod zarzutem szeregu oszustw i wymuszeń, wnieśli do prezydyum sądu zażalenie na zarząd więzienny. Ponieważ między więźniami objawia się wrzenie także z innych powodów, mianowicie część więźniów jest niezadowoloną z tego, że ruskim akademikom pozwolono mieć w kaźni scyzoryki, zegarki, notesy itd., czego innym więźniom nie wolno, dalej, że ruskim akademikom pozwala się chodzić po kurytarzach, palić papierosy itd., czego również innym więźniom nie wolno — przeto zarząd więzienny, obawiając się wybuchu większych awantur, wzmocnił warty wojskowe i ustawił na wszystkich korytarzach patrole.

W sprawie tej zasięgaliśmy informacyi u prezydenta sądu karnego p. Przyłuskiego, który oświadczył, iż wczoraj Nowakowski, udający od początku śledztwa obłąkanego, mimo iż lekarze znawcy stwierdzili normalny stan jego umysłu, począł wyprawiać niesłychane awantury w kaźni, rzucił się na drugiego inkwizyta, połamał sprzęty, usiłował podpalić słomę z siennika, słowem zachowywał się tak, iż okazała się konieczność nałożenia nań kaftana bezpieczeństwa. Nowakowski opierał się temu zarządzeniu, a gdy dozorcy przemocą go weń ubierali, krzyczał w niebogłosy, że go biją. Wskutek dzisiejszych notatek w kilku pismach porannych o pobiciu Nowakowskiego, zarządził p. prezydent szczegółowe śledztwo, które prowadzi radca Promiński, jako komisarz więzienny. Lekarz więzienia dr. Lukas badał dziś Nowakowskiego i stwierdził, iż jest on zupełnie zdrów, gorączki nie ma wcale, a jedynie na ciele ma kilka sińców i zdrapań naskórka, naturalnych następstw szamotania się z dozorcami przy zakładaniu kaftana.

Również powiększenie liczby posterunków wojskowych w gmachu więzienia tłómaczy p. prezydent inaczej, przecząc by był w tem jakikolwiek związek z awanturą Nowakowskiego. Mianowicie okazała się potrzeba powiększenia liczby żołnierzy z powodu większej ilości więźniów, głównie akademików ruskich, a więc i większej pracy dozorców, którzy nie mogą stąd skutecznie dozorować inkwizytów.

÷ **Z izby sądowej.** (Paralityk podpalaczem). Na ławie oskarżonych zasiadł dziś pod zarzutem zbrodni podpalenia Iwan Wołoch, 48-letni chłop z Podbereziec, indywiduum z galeryi typów Lombrozowskich, chłop rosły, ale chudy, o ściśniętej klatce piersiowej, obrosły czarnym, twardym jak szczecina włosem i o takimże zaroście, czoło nizkie, w tył pochylone. Do tego człowiek dotknięty połowicznym paraliżem. Akt oskarżenia zarzuca mu, iż w nocy na 13 października 1906 podpalił obejście jednego z gospodarzy, które też w części spłonęło. Wołoch początkowo się przyznał do winy, potem jednak zeznanie swe cofnął. Śledztwo jednak zebrało dość poszlaków, by wygotować przeciw niemu akt oskarżenia.

Rozprawę prowadził r. Jasiński, bronił adw. dr. Leser. Rozprawa zakończyła się około 2 pop. wyrokiem uwalniającym, ponieważ sędziowie przysięgli uznali Wołocha niepoczytalnym.

Kronika krajowa.

Systemizowanie katechetów. Na jednem z ostatnich posiedzeń sejmu w 1905 r. wniesioną została interpelacya do wydziału kraj., na jakiej podstawie wydział kraj. sprzeciwia się ustanowieniu osobnych posad nauczycieli religii w tych przypadkach, w których to systemizowanie w myśl ustawy z 1899 r. może nastąpić tylko w porozumieniu z wydziałem kraj. i czem wydział kraj. uzasadnia to swoje odporne stanowisko w tej sprawie? Wydział kraj. wyjaśnia tę sprawę obecnie przed zebraniem się sejmu w ten sposób:

Ustawa z 1899 r. rozróżnia dwa przypadki systemizowania posady osobnego nauczyciela religii w szkołach ludowych, a to dla szkoły lub szkół znajdujących się w jednej miejscowości i dla szkół znajdujących się w dwóch lub kilku miejscowościach, należących do jednej parafii. Przepisy ustawy o systemizowaniu tych posad w obu przypadkach są zgoła odmienne. W pierwszym wypadku ustawa przepisuje stanowczo, że gdzie istnieją warunki ogólne, tj. gdzie jest szkoła przynajmniej 4-klasowa albo wydziałowa, liczba tygodniowych godzin nauki religii wynosi przynajmniej 18, a liczba uczniów tego samego wyznania i obrządku przenosi 80, tam osobny nauczyciel religii będzie ustanowiony. Całkiem zaś inaczej brzmi postanowienie ustawy co do systemizowania posady osobnego nauczyciela religii w wypadku drugim. Opiewa ono tak: „Gdzie stosunki tego wymagają, może rada szkolna kraj. w porozumieniu z wydziałem kraj. ustanowić nauczyciela religii"... Ustawa dopuszcza więc w tym wypadku jedynie możność systemizowania takiej posady, jeżeli stosunki tego wymagają, a więc wykazanem być powinno, że zachodzą takie specyalne stosunki, które ustanowienie osobnej posady katechety czynią niezbędnem. Gdzie rada szkolna wykazała konieczność systemizowania posad nauczycieli religii, wydział kraj. oświadczył się tam za systemizowaniem posad nauczycieli religii, jak tego dowodzi fakt, że od roku 1900 do 1905 systemizowano za zgodą wydziału kraj. 85 posad osobnych nauczycieli religii.

Wydział kraj. zauważa dalej w swem sprawozdaniu, że wiele posad, dawniej już systemizowanych, nie może być obsadzonych dla braku ukwalifikowanych kandydatów; wobec czego systemizowanie nowych posad przynajmniej na razie nie miałoby żadnego praktycznego znaczenia. Wydział kraj. jest nadto zdania, że nie odpowiadałoby intencyi ustawy, gdyby posady katechetów były dla braku kandydatów nie obsadzone tam, gdzie ustawa ustanawiania katechety bezwarunkowo wymaga, a gdyby pomimo tego ustanowione były posady katechetów tam, gdzie na to ustawa tylko pod pewnymi warunkami zezwala.

Wiec galicyjskich urzędników podatkowych odbędzie się dnia 16 b. m. o godz. 10 rano w Kołomyi.

Wzorem bandytów warszawskich. W Tarnowie zasądzono 23-letniego subjekta J. Wójcikiewicza i 25-letniego nauczyciela J. Nowaka, pierwszego na ośm miesięcy, drugiego na dziesięć miesięcy więzienia za zbrodnię gwałtu publicznego. Obaj ci młodzieńcy, naśladując bandytów warszawskich grozili listami przełożonej klasztoru w Zbylitowskiej Górze i proboszczowi w Lisiej Górze śmiercią, jeżeli nie złożą pierwsza 2000, drugi 5000 k. na rzecz „partyi wolnej".

W Drohobyczu skradziono przedsiębiorcy naftowemu, Schreyerowi, srebro stołowe wartości do 6000 kor. i futro sobolowe. Lwowska policya uwiadomiona telegraficznie, że złodzieje prawdopodobnie do Lwowa zbiegli, wdrożyła dochodzenia i jednego podejrzanego już aresztowała.

Kronika powszechna.

§ **Czytelnia polska akadem. górn. w Przybramie.** Na odbytem dnia 19 z. m. walnem zgromadzeniu wybrano następujący wydział: przewodniczący: M. Obertyński, sekretarz: S. Myśliwy, skarbnik: J. Adamek, bibliotekarz: M. Wyszyński, zawiad. lokalu: J. Zybert, zawiad. czasopism: J. Barański, zast. sekret.: T. Andrysik. Komisya rewizyjna: A. Gwidecki i A. Małota.

§ **Socyaliści czescy i niemieccy.** Z Wiednia telegrafują: „Slav. Korr." donosi, że pomiędzy socyalistami czeskimi a niemieckimi nastąpił rozłam. Powodem rozłamu mają być kandydatury socyalistyczne w Wiedniu. Czesi domagali się, aby z dwóch mandatów socyalistycznych w X dzielnicy Wiednia (Favoriten), przyznano jeden Czechowi. Tymczasem socyaliści niemieccy postawili tam dwie kandydatury niemieckie, a mianowicie Reumanna i Adlera. Wskutek tego grożą Czesi, że postawią swego odrębnego kandydata, a rozporządzają w tej dzielnicy wielką ilością głosów socyalistycznych. „Slav. Corr. utrzymuje, że rozłam ten przeniesie się także na inne kraje koronne.

§ **Nowe święto robotnicze.** Wczoraj odbyło się w Pilźnie w Czechach bardzo liczne zgromadzenie robotnicze, na którem uchwalone zaprotestować przeciw rozpisaniu wyborów na dzień roboczy i dążyć do tego, aby były rozpisane na niedzielę. Gdyby rząd tego życzenia nie uwzględnił, to uchwalono dzień wyboru uznać za święto robotnicze i nie stanąć do pracy. Prezydenta gabinetu br. Becka zawiadomiono telegraficznie o tej uchwale.

§ **Z rosyjskich interesów.** „Rodnaja Ziemla" wyjaśnia, w jaki sposób zabójca von der Launitza dostał się na uroczystość poświęcenia szpitala dla spełnienia zamachu. Okazało się mianowicie, że agent, przeznaczony dla ochrony Stołypina, sprzedał kartę wejścia, zaopatrzoną w podpis Stołypina, rewolucyonistom za 30.000 rubli. Agent nazywa się Jakowlew i uciekł za granicę w dniu zamachu.

§ **Wyrok na Niebogatowa.** Car zatwierdził wyrok sądu wojskowego, skazujący admirała Niebogatowa na 10 lat, a innych oficerów marynarki na rozmaite kary więzienia.

§ **Daniel Osiris**, zmarły milioner, który zapisał 25 milionów na instytut Pasteura, był przesadnie skąpy i w całem życiu, rzec można, nie wydał jednego franka bez koniecznej potrzeby. O ile był zmuszony ugościć krewnych czy znajomych, zapraszał ich do jakiejś taniej restauracyi. W Arcachon, obok którego miasta posiadał wspaniały zamek, zajmował bardzo skromne mieszkanie, natomiast zamek wynajmował obcym za ogromnym czynszem dzierżawnym. Gdy mieszkał w Paryżu, używał stale lampy naftowej do oświetlania mieszkania, ponieważ elektryczność wydawała mu się za drogą i za zbytkowną. Jeszcze podczas ostatniej choroby utyskiwał na wysokie ceny lekarstw, jakie lekarze zapisywali mu dla podtrzymania słabnących sił. Nabywał jedynie dzieła sztuki i zabytki historyczne, ale i tu przy zakupnie targował się i oszczędzał. Między innemi zakupił Osiris zamek Malmaison, dawną rezydencyę cesarzowej Józefiny, odrestaurował go wspaniale, wyposażył w bogate stylowe sprzęty z epoki cesarzowej i ofiarował zamek państwu. Dzisiaj rząd przemienił go w interesujące muzeum. Osiris wzniósł też znacznym kosztem szereg pomników na placach publicznych Paryża i innych miast francuskich; najsławniejszym z nich jest pomnik Musseta, ustawiony na placu przed gmachem Komedyi francuskiej. Na cmentarzu Montmartre wzniósł Osiris olbrzymią reprodukcyę posągu Mojżesza Michała Anioła. Pod tym pomnikiem spoczną zwłoki zmarłego, obok żony, pochowanej tam przed kilkudziesięciu laty. Osiris był izraelitą, żona jego katoliczką.

§ **Fałszywy czek na 50.000 marek.** Z Berlina donoszą, że w jednym z tamtejszych banków zjawił się dostatnio ubrany mężczyzna i przedłożył przekaz warszawskiego Banku handlowego na 50 000 marek, wystawiony na imię Juljana Wieczorkowskiego. Bank posłał tę kwotę przez woźnego do hotelu Savoy, gdzie rzekomy Wieczorkowski wylegitymował się paszportem i odebrał pieniądze. W dwa dni potem warszawski Bank handlowy, zawiadomiony o wypłacie przekazu zatelegrafował, że podobnego przekazu nie wystawiał. Policya berlińska wdrożyła zaraz śledztwo za rzekomym Wieczorkowskim, lecz dowiedziała się tylko, że ten zaraz po otrzymaniu pieniędzy zamienił marki na ruble, kupił sobie automobil i wyjechał. Z tego, że zaopatrzył się w ruble, wnioskują, że uciekł do Rosyi. Bank berliński wyznaczył 2000 marek nagrody za jego schwytanie.

§ **Jubileuszowa wystawa w Wiedniu.** Zamiast projektowanych na r. 1908 kilku wystaw odbędzie się we Wiedniu jedna wystawa pod tyt.: „Jubileuszowa wystawa cesarska we Wiedniu w r. 1908, ogólna austryacka wystawa i międzynarodowa wystawa wojskowa".

§ **Sven Hedin**, znany podróżnik, zawiadomił rząd angielski, że powraca szczęśliwie z naukowej podróży po Tybecie z ogromnemi zdobyczami; odkrył także w Tybecie pokłady złota.

§ **Baronowa Schönbergerowa**, jak z Budapesztu donoszą, przed przymusowym wyjazdem z Budapesztu była przesłuchaną przez sędziego śledczego, przed którym poczyniła liczne zeznania kompromitujące w najwyższym stopniu posła demokratycznego i adwokata Vassonyi'ego. Br. Schönberger twierdziła, że Vassonyi bywał u niej często i to nietylko jako adwokat, ale jako gość i przyjmował rozmaite podarki. Vassonyi, dowiedziawszy się o tych zeznaniach br. Schönbergerowej, oświadczył w dziennikach, że będzie ją skarżył o oszczerstwo.

Zmarli.

Dr. Michał Kirkor, zmarł w Zakopanem, gdzie przebywał z małą przerwą od lat pięciu, chory na płuca. Śp. Kirkor był dawniej asystentem prof. Cybulskiego w Krakowie przy katedrze fizyologii oraz oddziału ortopedyi prof. dra Kadera, odznaczając się na tych stanowiskach i gorliwością w pracy i niezwykłą zdolnością. Urodzony w Suwałkach w roku 1871, dr. Kirkor kończył gimnazyum w Wilnie i Pskowie a studya uniwersyteckie w Warszawie a następnie w Krakowie, gdzie w krótkim czasie dał się poznać nietylko jako zdolny i energiczny lekarz, ale jako użyteczna siła w wielu towarzystwach, którym poświęcał swój czas a w szczególności w „Sokole", gdzie był długoletnim i bardzo wybitnym członkiem grona nauczycielskiego i komisyi szkolno-lekarskiej. Jego dzielny i męski charakter jednał mu wszędzie przyjaciół — a świetne wyrobienie fizyczne pozyskało mu mir całego Sokolstwa i dyplomy zdobyte na zjazdach we Lwowie, Pradze itd Zmarły znany też był w Zakopanem, jako gorący miłośnik i nieustraszony turysta, któremu Towarzystwo Tatrzańskie zawdzięcza niejedną inicyatywę i niejedno udogodnienie ścieżek górskich.

W ostatnich nawet czasach, gdy był już bardzo ciężko chorym a jako lekarz niemal zupełnie świadomym swego stanu, rozmowa na temat wycieczek w góry ożywiała go i podniecała do licznych opowiadań. Zgon dr. Kirkora okrył ciężką żałobą pozostałą wdowę, jedną ze znakomitych artystek gry na skrzypcach i dwoje małych dzieci, jako też liczne grono przyjaciół. Spokój jego duszy!

Ignacy Kajetan Theodorowicz, były właściciel dóbr, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 74. Pogrzeb w sobotę 9 bm. o 11 rano z domu żałoby ul. Chorążczyzny 26.

Malwina Budzynowska z Obstów, żona em. prezydenta senatu w Najw. Trybunale, umarła we Lwowie, przeżywszy lat 68.

Aleksander Śliwiński, naczelnik sądu w Jordanowie, zmarł onegdaj w Krakowie, przeżywszy lat 37.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału „Rodziny" odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o 6 wieczór (ul. Dominikańska 4).

Z całego świata.

Wiedeń. W stanie zdrowia Luegera zaszło wczoraj pogorszenie, ale wezwany na konsylium dr. Neusser stwierdził, że nie ma powodu do obaw.

Budapeszt. Kasyer administracyi dziennika „Pester-Lloyd", Maks Gutenstein, uciekł, popełniwszy defraudacyę 35.000 kor. Rozesłano za nim listy gończe.

21

Ks. Prymas Stablewski.

(Ciąg dalszy.)

Tenże sam autor (O. Pfülf) *) pisze, że ówczesny przewódca centrum Mallinckrodt pomimo niektórych różnic zdań z Polakami w r. 1859 nie taił nigdy swego współczucia dla nieszczęść narodu polskiego Mowy ks. Stablewskiego, w których on nazywa go w sejmie pruskim największym współczesnym apologetą, są dowodem, jak wysoko prałat Stablewski Mallinckrodta cenił. W korespondencyach z Mallinckrodtem z r. 1866 i w jego przemówieniu są również przytoczone przez O. Pfülfa dowody sympatyi dla sprawy polskiej.

Jednem z pierwszych wystąpień zreorganizowanego centrum była obrona Polaków.

Gdy po utworzeniu cesarstwa niemieckiego Polacy wnieśli d. 1 kwietnia 1871 motywowany przez posła Alfreda Żółtowskiego protest przeciwko wcieleniu dawniej do Polski należących krajów do Rzeszy niemieckiej, po obelżywej mowie Bismarka, prezes centrum Mallincrodt krytykował wprawdzie formę polskiego protestu, przyznając mu znaczenie zastrzeżenia prawnego, równocześnie jednak stwierdził, że nie może słuchać szorstkiego odparcia protestu ze strony ks. Bismarka bez równoczesnego wyrażenia powszechnego współczucia dla tragicznych losów narodu polskiego, któremu mieszkające na zachodzie europejskie narody winny trwałą wdzięczność. Nie myśląc badać rozdziału winy pomiędzy tych, którzy naród uciskają, a pomiędzy sam naród, ale patrząc się jedynie w przyszłość i stojąc na gruncie prawa, wyraził prezes centrum nadzieję, że Polakom na podstawie traktatu poręczone prawa ze ścisłą sumiennością poręczone zostaną, a zwracając się do narodowych liberałów, przypomniał im, że ci właśnie, którzy tak głośno proklamują zasadę narodowości, powinni drugim przyznawać to samo prawo, które dla siebie windykują, a jeśli tego nie czynią, wykraczają przeciw sprawiedliwości.

Przy innej sposobności *) zaś, gdy ks. Bismark atakował centrum z powodu rzekomego stopienia się z polską szlachtą i oskarżył całą polską szlachtę o zdradę stanu, znów podniósł poseł Mallincrodt, że wprawdzie Polacy i centrum działają zupełnie od siebie niezawiśle, że jednak jest cały szereg spraw, w których stanowisko centrum ze stanowiskiem Koła polskiego jest zupełnie identycznem, jak np. wolność Kościoła, równouprawnienie wyznań wobec prawa. „Są jeszcze inne zasady jednak", mówił poseł Mallincrodt, „w których drogi nasze się spotykają. My napisaliśmy na naszym sztandarze zasadę obrony prawa zawsze, wszędzie i wobec każdego. Jeżeli przeto widzimy, że przedstawiciele tego stronnictwa i części kraju, które oni reprezentują, cierpią i że niezbite ich prawo doznało ukrócenia, że pomimo słuszności ich żądań wyrządzają im krzywdę, uważamy za nasz obowiązek o to się upomnieć."

Jakkolwiek liberałowie pruscy i prasa gadzinowa zarzucała członkom centrum z powodu ich polskich sympatyj zdradę niemieckiej sprawy, bronili członkowie centrum praw Wielkiego Księstwa Poznańskiego nietylko w sprawach z religią mających związek, ale także i innych z odrębności Poznańskiego wynikających.

Po rozporządzeniach zwróconych przeciwko nauce religii w języku polskim i przeciwko zniesieniu nauki polskiego języka jako obowiązkowego we wszystkich gimnazyach z wyjątkiem gimnazyum w Ostrowie, w dyskusyi nad interpelacyą posła Wierzbińskiego, wystąpił prezes centrum Mallincrodt z energicznem poparciem nietylko co do pierwszego punktu interpelacyi, który jako sprawa religijna centrum bliżej dotykał, ale także i drugiego punktu mającego wyłącznie narodowe znaczenie. Nie wahał on się nacechować postępowanie rządu jako niesprawiedliwość do najwyższego stopnia posuniętą. „Przypominam wam, moi panowie — mówił Mallincrodt — niemiecki narodowy zapał, na który słusznie w tej izbie wskazywaliście! Wierzcie mi jednak, panowie, że jeżeli z zapałem łączyć się będzie poczucie narodowej niesprawiedliwości, która czuć się daje wobec sąsiednich narodów, przy takiem postępowaniu także i zapał dla własnej narodowej sprawy coraz bardziej gasnąć będzie.

Zdaje mi się, że nie możemy Niemcom oddać większej usługi, aniżeli wymierzeniem tym narodom, które do naszego państwa należą a nie są niemieckiej narodowości, pełnej sprawiedliwości *).

Skoro zaś rząd pruski w przedłożeniu ordynacyi obwodowej ustanowił niekorzystny wyjątek dla Poznańskiego i oświadczył, że prawa tego użyczy wielkiemu Księstwu dopiero wtedy, gdy ta „prowincya" stanie się pruską i niemiecką, gdy zapomni o żądaniach odrębności i nie będzie mówić o unii personalnej z Prusami, poseł Reichensperger wykazał, że nie tylko względy sprawiedliwości i słuszności wymagają zupełnego równouprawnienia Poznańskiego, ale wymaga tego nawet ze stanowiska pruskiego rozum stanu; przy wspólnej pracy społecznej i ekonomicznej bowiem, której instytucye autonomiczne są ogniskiem, może nastąpić pożądane zbliżenie pomiędzy Polakami a Niemcami **).

Tak narodowo-liberalni, jak i postępowcy głosowali wówczas przeciwko Polakom; mowca ich Lasker wprawdzie się wstydził swego stanowiska w tej sprawie i bronił rządowego stanowiska niechętnie, po ponownem oświadczeniu rządu jednak na nie się zgodził.

Rzeczona ordynacya obwodowa była jednym z niewielu przedmiotów, w którym junkrowie pruscy w izbie panów, broniąc dawnych feudalnych zabytków, zdobyli się na opozycyę przeciwko ks. Bismarckowi i osiągnęli większość ***).

Pomimo, że król Wilhelm I po uchwale wezwał do siebie hr. Brühla i zażądał reasumcyi uchwały, junkrowie nie ustąpili i dopiero nominacya 25 nowych członków izby panów rozstrzygnęła rzecz na korzyść wniosków rządowych.

Po ponownej uchwale izby panów rzecz powróciła do izby poselskiej. Wtedy to Mallincrodt wypowiedział w obronie Wielkiego Księstwa następujące podniosłe słowa:

„A teraz przychodzi niezłomna przeszkoda. Niezłomna w samej rzeczy, stanowi bowiem tę przeszkodę prawo, t a m z a ś, g d z i e p r a w o s t o i w d r o d z e, p r z e s z k a d z a t a k ż e z a ł a t w i e n i u r z e c z y h o n o r. Ż ą d a m t a k, j a k t o n a s z a k o n s t y t u c y a s t a w i a n a p i e r w s z e m m i e j s c u, r ó w n o ś c i w o b e c p r a w a, ż ą d a m, a ż e b y w s z y s c y p r u s c y p o d d a n i b e z w z g l ę d u n a t o, c z y l i m ó w i ą p o p o l s k u, b y l i t r a k t o w a n i w e d l e r ó w n e g o p r a w a, a skoro widzę, że używają wobec nich podwójnej miary, czuję się zobowiązanym zanieść przeciwko temu protest nawet wówczas, kiedy mnie to osobiście nie dotyka. — Szkodzi się bowiem całemu krajowi, jeśli sprawiedliwość w kraju panować przestaje. Jakie są powody, dla których nie chcemy dać Poznańskiemu ustawy, której piszecie na czole, że to jest ustawa dla sześciu innych prowincyj i która jest potrzebną dla całego kraju".

(C. d. n.)

---

*) Otto Pfülf S. J. Hermann Mallinckrodt Die Geschichte seines Lebens (str. 389).

*) Haus der Abgeordneten Stn. Ber. 28 pos. 19 lutego 1872.

*) Haus der Abgeordneten Sten. Prot. 7 lutego 1873.

**) Haus der Abgeordneten, Sten. Ber. 23 marca 1872.

***) Preussisches Herrenhaus Sten. Prot. 31 października 1872.

Londyn. We fabryce dynamitu Nobla w Stevenston w Szkocyi nastąpiła straszna eksplozya nitrogliceryny. Wielu zabitych i rannych. Na razie nie można jeszcze stwierdzić liczby ofiar. Panuje wielka panika. Rannych odwieziono specyalnym pociągiem do Gladstone.

Londyn. B. minister lord Goschen zmarł dziś na atak sercowy.

Bruksela. Jedno z pism tutejszych donosi, że powóz, którym jechał król, zderzył się z wozem tramwajowym, ponieważ woźnica nie dosłyszał dzwonka tramwajowego. Dyszel powozu królewskiego uderzył w szybę tramwaju. Z osób, znajdujących się w wozie tramwajowym, żadna nie została zraniona. Król doznał silnego wstrząśnienia i rzucony został w tył powozu, nie poniósł jednak szwanku.

Budziejowice. Biskup ks. dr. Riha umarł dziś o 4 nad ranem.

Paryż. Arcybiskup w Chambery ks. Hautin umarł po dłuższej chorobie, przeżywszy lat 76.

Rzym. Celem uczczenia 50-letniego istnienia połączenia Włoch, postanowiono urządzić dwie wielkie wystawy międzynarodowe w r. 1911. W Rzymie odbędzie się wystawa sztuki, a w Turynie wystawa przemysłowa.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 6 lutego 1907. roku o godz. 7 rano. Czerniewce —·— Tarnopol —·—. Lwów —7·5, Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław —7·8 Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków —4·4 Praga —3·9, Wiedeń —3 6 Semmering —3 0 Budapeszt —7·8 Ischl —11·1 Riva —5·9 Tryest +5·5 [illegible] syusza.

Ruch artystyczno-literacki

* **Z opery**. Odnośnie do wczorajszych uwag, pomieszczonych z okazyi wystawienia „Walkiryi", otrzymujemy wyjaśnienie, że przedstawienie opery „Walkirya" nie było ani razu odkładane, lecz przeciwnie zamiast we czwartek d. 7 bm., odbyło się już 5 bm. a więc tem samem powodem rzekomego odłożenia nie był brak odpowiedniej śpiewaczki. Powodem, że nie śpiewała ani p. Mokrzycka, ani p. Hendrich, nie było wcale to, że przedtem śpiewała p. Korolewicz, byłoby bowiem bardzo smutnem, gdyby we Lwowie „Walkirya" tylko wtedy mogła być przedstawianą, gdyby była p. Korolewicz. Nie zgodnem jest z istotnym stanem rzeczy, jakoby „nareszcie zdecydowała" się śpiewać p. Collignon-Szymańska umożliwiając w ten sposób wystawienie „Walkiryi". P. Szymańska jest angażowana jako stała śpiewaczka a tem samem obowiązaną jest śpiewać bez żadnych próśb ze strony dyrekcyi, a właśnie w powyższym wypadku p. Szymańska pierwsza zgłosiła się do dyrekcyi (nietylko wprost lecz nawet przez p. Bandrowskiego), by mogła partyę Zyglindy śpiewać. Po próbie uznała dyrekcya, że p. Szymańska może śpiewać Zyglindę i jak to wczorajszy nasz sprawozdawca muzyczny stwierdził, wywiązała się z trudnego zadania ku ogólnemu zadowoleniu.

* **Macierz Polska**. Rada szkolna krajowa poleciła do bibliotek szkolnych dziełko p. t. „O gruźlicy", dr. Stanisława Domańskiego prof. uniw. Jagiellońskiego. Lwów 1906. Nakładem „Macierzy Polskiej" cena 60 hal.

* **Tygodnik „Kresy"**, który zaczął wychodzić w Kijowie pod redakcyą p. W. Dworzaczka i był b. dobrze redagowany, z rozporządzenia jen.-guber. Suchomlinowa już zawieszono.

* **Koncert polski w Paryżu**. „Figaro" donosi, że we środę, 6 bm. odbędzie się w Paryżu, w sali Pleyel koncert wybitnej śpiewaczki p. Felicyi Romanowskiej, utalentowanego skrzypka, p. Michała Drukiera, oraz pianisty, p. Józefa Szulca, którego dziennik paryski nazywa „le grand pianiste-compositeur". Odegraną będzie między innemi po raz pierwszy sonata na skrzypce i fortepian, utworu p. J. Szulca. W wykonaniu uczestniczyć będą p. Drukier i kompozytor. Wieczór muzykalny poprzedzi konferencya p. Stanisława Jasińskiego. Dochód z koncertu przeznaczony będzie na cel dobroczynny, mianowicie na rzecz towarzystwa polskiego „Sodalicya".

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego

W piątek „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej.
W sobotę popoł. „Zbójcy" Schillera — wieczór „Orfeusz w piekle".
W niedzielę pop ł. „Zażarty automobilista" — wieczór „Walkirya" Wagnera. Występ Aleks. Bandrowskiego.

Repertuar teatru Skarbkowskiego

W piątek „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej.
W sobotę „Cierpki owoc" Roberta Bracco.
W niedzielę o godz. 2 i o godz. wpół do 5 pop „Betleem polskie" — wieczór „Cierpki owoc" Roberta Bracco.
W poniedziałek „Rycerze północy" Ibsena.

Kroniczka karnawałowa.

Bal dworski.

W bieżącym karnawale odbył się tylko jeden bal dworski w Wiedniu, z powodu śmierci królowej Hanoweru bowiem pierwszy zapowiedziany bal dworski a tak samo i bal u dworu został odwołany. Dopiero więc onegdajszego wtorku zajaśniały i zaludniły się sale redutowe w Burgu a ten jedyny w tym karnawale bal dworski wypadł wspaniale.

Po raz pierwszy wystąpiła na nim arcyksiężniczka Marya Anuncyata, która po śmierci śp. arcyksięcia Ottona, w miejsce małżonki tegoż, wyniesioną została do rangi pierwszej damy na dworze. Arcyksiężniczka Marya Anuncyata jest jeszcze młodą, wygląda jak smukła dziewczyna i dotąd nie brała żywszego udziału w życiu dworskiem.

Po raz pierwszy też, a po wielu latach, nowy minister spraw zagranicznych na czele korpusu dyplomatycznego wszedł na salę. Po raz pierwszy wreszcie od długiego szeregu lat zabrakło członków izby poselskiej; z byłych posłów było tylko kilku, którzy należą do najwyższej arystokracyi lub są kawalerami orderu Franciszka Józefa oraz ci, którzy są ministrami lub wysokimi urzędnikami i ci zjawili się w swoich mundurach. Także minister Dzieduszycki, który w poprzednich latach zjawiał się na balu dworskim zawsze w stroju narodowym, tym razem przybył ubrany w mundur ministra. Czarnych fraków prawie więc widać nie było. Lueger, burmistrz Wiednia, który zawsze zjawiał się w skromnym fraku, nie mógł przyjść z powodu choroby, a jego zastępca dr. Porzer przyszedł w mundurze kawalera orderu Franciszka Józefa. Nie było wreszcie pierwszego ochmistrza księcia Liechtensteina, złożonego chorobą, a jego funkcye spełniał drugi ochmistrz książę Montenuovo. Ostatnią wreszcie nowością na tym balu było, że zamiast Straussa dyrygował muzyką balową Ziehrer a rodzina Straussów, której członkowie przez dziesiątki lat w biało czerwonym uniformie dyrygowali muzyką na balach dworskich, reprezentowaną była na onegdajszym balu przez Edwarda Straussa, który pojawił się jako gość [illegible]alera orderu Franciszka Józefa.

Z Polaków obecnych na balu wymieniają sprawozdawcy wiedeńscy: ministra Korytowskiego, ochmistrza hr. Chołoniewskiego, JE. Filipa Zaleskiego, szefa sekcyi dr. Ćwiklińskiego, księżnę Lubomirską, hr. Zamoyskiego, JE. Abrahamowicza, szambelanów Włodzimierza Gniewosza i Fedorowicza, gen. audytora Albinowskiego.

„N. Fr. Presse" wymienia pomiędzy obecnymi także dr. Włodzimierza Kozłowskiego i nawet opisuje, jaki miał kontusz na sobie. Tymczasem dr. Kozłowski, który bawi wprawdzie jeszcze w Wiedniu, na balu nie był, gdyż jest chory i pokoju opuszczać nie może.

Wśród grupy obcych dyplomatów, bardzo barwnej, zwracali uwagę poseł chiński Li-Chung-Mai i poseł siamski Luang-Vhinich-Birajkich, którzy wraz ze swymi urzędnikami przybyli w swoich egzotycznych strojach.

O godz. 9 ochmistrz hr. Chołoniewski dał znak, że dwór nadchodzi, i za chwilę wszedł cesarz prowadząc arcyksiężniczkę Maryę Anuncyatę, za nim arcyks. Franciszek Ferdynand z księżną parmeńską Maryą Antoniną, arcyksiążę Józef z wielką księżną toskańską Alicyą, arcyksiążę Franciszek Salvator z arcyksiężną Blanką, arcyksiążę Leopold Salvator z arcyksiężną Maryą Waleryą, książę Pedro Orleański z księżną Elżbietą Amalią Liechtenstein itd.

Zaraz po wejściu dworu rozpoczęły się tańce, które otworzył porucznik gwardyi hr. Franciszek Ledebur z księżniczką Adelajdą Parma-Bourbon.

Podczas tańców arcyksiężna Marya Anuncyata trzymała cercle, cesarz zaś obchodził salę i najpierw rozmawiał z damami z najwyższej arystokracyi, potem z kilkoma panami, między tymi z prezydentem ministrów Beckiem i generałami Galgoczym i Fiedlerem.

Tańce trwały do północy.

Przed balem w małej sali redutowej przedstawionych zostało cesarzowi i arcyksiężnej Maryi Anuncyacie kilkadziesiąt osób prawie wyłącznie z korpusu dyplomatycznego, a arcyksiężnej także młode panny z najwyższej arystokracyi, które w tym roku w świat wprowadzone zostały.

Toalety pań były przepyszne. Uderzała wielka ilość toalet w stylu princess, przy których trenn poczynał się już wyżej środka talii. Był to kompromis ze stylem empire. Toalety były przeważnie z tiulów, przetykanych metalowemi nićmi lub obszytych pajletkami, lub też z miękich chiffonów, liberty i atłasu charmeuse, zawsze bogato zahaftowanych głównie metalowemi pajletkami, co w świetle dawało ogromne efekty.

Arcyksiężniczka Marya Anuncyata miała toaletę z białego tiulu na srebrnym podkładzie, bogato haftowaną srebrem i brylantami. Na głowie miała dyadem w formie girlandy z róż, na szyi perły i bandeau z trzech sznurów brylantowych.

Jedną z najpiękniejszych toalet miała księżna parmeńska Marya Antonina. Spodnica z ciężkiej duchesse z szeroką bortą ze starego złotego haftu i ze stylizowanemi burbońskiemi liliami powyżej.

Baronowa Paula Aerenthal miała toaletę z białego tiulu na podkładzie z białego atłasu, zahaftowaną malutkiemi srebrnemi pajletkami i przybraną koronkami aleusońskiemi. Na dole srebrna borta. Baronowa Beck miała toaletę z srebrnej gazy, inkrustowanej paciorkami kryształowemi. Paulina Metternich ubraną była w suknię z prawdziwych koronek chantily czarnych na tle białem, przybraną gwiazdami brylantowemi. Hrabina Margareta Lanckorońska miała prześliczną toaletę z jasnoniebieskiego aksamitu w stylu princess, z haftami obramowanemi brylantami. Hrabina Chołoniewska była w toalecie z białej duchesse, bogato haftowanej srebrem i przybranej koronkami. Hrabina Anna z Suchodolskich Palffy miała toaletę z jasnoniebieskiej liberty, w stylu princess, z szerokiemi koronkami.

Z Warszawy.

— Sąd skazał redaktorów „Kuryera polskiego", „Słowa" i „Przełomu", pierwszego na 3 miesiące, dwu ostatnich na 2 miesiące aresztu policyjnego bez zamiany na grzywnę z powodu artykułów o działalności do[...]icy i oficerów pułku wołyńskiego, którzy urządzili energiczny sąd polowy na kilkunastu bojowców P. P. S.

— Delegaci robotników łódzkich w Berlinie zaprosili wydawcę „Dziennika berlińskiego", p. Rosego aby pośredniczył między nimi a fabrykantami. P. Rose przybył do Warszawy, a skutkiem jego zabiegów wyjechali stąd do Berlina Adam hr. Krasiński, br. Kronenberg i ks. Godlewski celem dalszej akcyi rozjemczej.

— Instytut weterynaryjny w Warszawie, dotąd zamknięty, otwarto na prośbę studentów Rosyan.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia dziś telegrafują, że wedle doniesienia „Polnische Koresp." kwestya **przekształcenia gimnazyum niemieckiego w Brodach** na gimnazyum polskie, została w ostatniej instancyi ostatecznie przychylnie załatwioną. Nasze informacye potwierdzają to doniesienie.

Telegramy i telefonematy

z dnia 7 lutego 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 8 lutego:

W Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Przeważnie pogodnie, miejscami mgła, mierne wiatry, zimno; pogoda utrzymuje się równomiernie dalej.

W Galicyi zachodniej: W dolinach w różnych miejscowościach pogodnie, mglisto; na wyżynach pięknie, ostre wiatry, temperatura mało zmienna; pogoda utrzymuje się równomiernie dalej.

Wiedeń. Bułgarski minister spraw zagranicznych Stanciow był dziś na audyencyi u cesarza.

Zmiany w gabinecie austryackim.

Praga. „Bohemia" donosi, że niebawem minister sprawiedliwości dr. Klein ustąpi ze swego stanowiska i zajmie miejsce pierwszego prezesa najwyższego trybunału po Steinbachu, który z powodu choroby przejdzie w stały stan spoczynku. Następcą dra Kleina na stanowisku ministra sprawiedliwości ma zostać b. poseł dr. Pattay.

Wiedeń. Półurzędowy „Fremdenblatt" zaprzecza pogłosce, jakoby minister sprawiedliwości, dr. Klein miał ustąpić.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm węgierski obradował dziś nad projektem ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadku i choroby.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Berlin. Półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg." w artykule pt. „Nowy parlament" występuje ostro przeciw centrum katolickiemu pisząc co następuje: W poprzednim parlamencie stronnictwa, które odrzuciły żądania rządu, przedstawiały siłę 199 głosów. Stronnictwa te wskutek nowych wyborów straciły 30 głosów. W nowym parlamencie będzie istniała zwarta większość narodowa, która będzie niezależną od stanowiska największego stronnictwa w Izbie, centrum. Centrum w przyszłości nie będzie mogło przy pomocy stronnictw negujących państwo, tj. socyalistów i Polaków, utworzyć większości. Centrum, co prawda, wzrosło o kilka głosów, ale wejdzie teraz do narodowo odrodzonego parlamentu. Dalsze osłabienie stronnictwa socyalno-demokratycznego uniemożliwiło właśnie stronnictwo, (centrum) które dotychczas uważane było za najsilniejszą zaporę przeciw nawale socyalistycznej. Zwycięstwo nad socyalistami odniesiono bez udziału centrum, a nawet przeciw niemu.

(Dla naszej sprawy byłoby pożądanem, gdyby rząd zapędził centrum do opozycyi, bo wówczas w naszych słusznych sprawach stawałoby po naszej stronie.)

Ogólny rezultat wyborów jest następujący:

Centrum	105
Konserwatyści	58
Narodowo-liberali	54
Socyaliści	43
Wolnomyślna partya ludowa	28
Partya Rzeszy	20
Polacy	20
Gospodarcze Zjednoczenie	15
Wolnomyślne Zjednoczenie	11
Dzicy	10
Związek rolników	8
Welfowie	1
Duńczycy	1

W porównaniu ze stanem posiadania stronnictw w dawniejszym parlamencie:

Socyaliści	stracili	36	mandatów
Welfowie	„	3	„
Alzatczycy	„	3	„
Niemiecka partya reform	„	1	„
Partya Rzeszy	„	1	„
Wolnomyślna partya lud.	zyskali	9	mandatów
Konserwatyści	„	6	„
Dzicy	„	6	„
Narodowo-liberali	„	5	„
Związek rolników	„	5	„
Polacy	„	4	„
Centrum	„	2	„
Gospodarcze Zjednoczenie	„	2	„
Wolnomyślne Zjednoczenie	„	1	„

Po ukończonych już zupełnie wyborach centrum pozostaje jak przedtem najliczniejszem stronnictwem. Konserwatyści tworzą drugie stronnictwo z rzędu, narodowo-liberali trzecie, połączone grupy wolnomyślne czwarte. Piąte miejsce zajmują socyaliści, po nich zaś idą Polacy itd.

Z ziem polskich.

Sprawy kościoła.

Na Litwie i Białorusi przechodzą na wyznanie katolickie b. unici, którzy powrócili obecnie ze służby wojskowej na dalekim Wschodzie, Kaukazie i wewnątrz Rosyi.

Na Rusi chełmskiej działacze rosyjscy zabiegają nietylko o administracyjne wyłączenie ziemi chełmskiej dla „zabezpieczenia moralnych i materyalnych interesów ludności prawosławnej," ale także o nadanie tam szkole charakteru wybitnie narodowego rosyjskiego. Przeciw tej akcyi wyodrębnienia wschodnich powiatów z Królestwa polskiego, oświadczyło się w niedzielę złożone z katolików i prawosławnych zgromadzenie przedwyborcze w Sosnowicy.

Groźne niebezpieczeństwo.

Wiele niebezpieczeństwa przedstawia wyjaśnienie półurzędowe „Biura informacyjnego" co do znaczenia okólnika papieskiego, dozwalającego używania języka rosyjskiego w dodatkowych nabożeństwach. Wspomniane „Biuro informacyjne" tak okólnik ów komentuje: „Odtąd wszystkie parafie rzymsko-katolickie, które składają się w większości z ludności rosyjskiej, czyli z Wielkorosyan, czy też Białorusinów lub Małorusinów, mają prawo w każdym razie nalegać na zaprowadzenie ojczystego języka do nabożeństwa dodatkowego, zupełnie niezależnie od tego, jaki język był dotąd używany w danej miejscowości, gdyby nawet był to język polski". Co się zaś tyczy używania w nabożeństwie równocześnie zarówno rosyjskiego, jak i polskiego języka, powiada „Biuro inform.": „...to kombinacya podobna może być dopuszczona tylko przy takiem ugrupowaniu się parafian danego kościoła Rosyan i Polaków, gdy przy przewadze składu ludności, należącej do jednej z tych narodowości, istnieje choćby mniejsza, lecz znaczna liczba osób należących do innej narodowości". W zakończeniu swej wykładni owego okólnika „Biuro" zapewnia, iż rząd, zabiegając o wprowadzenie języka rosyjskiego do nabożeństw rzymsko-katolickich, nie miał wcale na widoku tylko języka rosyjskiego, lecz troszczył się równolegle o wprowadzenie do nabożeństw także wszystkich narzeczy miejscowych: białoruskiego, małoruskiego itd., a w tym celu, po porozumieniu z Rzymem, przedsięwziął środki w celu przełożenia nie tylko na język rosyjski, ale wogóle na wszystkie narzecza miejscowe modlitw i pieśni nabożnych, oraz katechizmu, ażeby je następnie rozpowszechnić pomiędzy ludem, wyznającym wiarę katolicką.

„Nowoje Wremia", drukując rzeczony komunikat, wyraża radość, że odtąd Małorusini i Białorusini, wyznając wiarę katolicką, nie będą potrzebowali używać w kościele języka polskiego. Język polski „zastąpiony będzie w zupełności przez język rosyjski, o którym wyraźnie mówi kardynał Merry del Val, pisząc „lingua russica". Język rosyjski obejmuje sobą wszystkie narzecza, a więc mało- i biaroruskie".

Akcya wyborcza.

Warszawa. Wybory posłów z gub. warszawskiej odbędą się 17 bm., z miasta Warszawy 27 bm.

W Łodzi onegdaj zwyciężyli w wyborach nieznaczną liczbą głosów postępowcy przeciw narodowcom, natomiast w Piotrkowie wybrano 14 wyborców narodowców.

„Weg" donosi, że żydowski komitet wyborczy zerwał blok ze zjednoczonymi postępowcami, ponieważ postawili oni „zbyt obrażające warunki".

Uniwersytet warszawski.

Warszawa. „Birż. Wied." ogłaszają rozmowę z towarzyszem ministra oświaty, w której tenże oświadczył, że sprawa przeniesienia uniwersytetu warszawskiego do innego miasta jest już w zasadzie załatwioną, a rozpatrywaną jest jeszcze tylko strona finansowa.

Z Rosyi.

Kursk. (P. Ag.) Wczoraj zamordowano we własnem mieszkaniu właściciela dóbr Płoklowa, gorliwego agitatora stronnictwa październikowców. Służący jego został zraniony. Zdaje się to być zbrodnia polityczna, gdyż pieniądze i kosztowności pozostały nietknięte. Mordercy, w liczbie 3, zdołali umknąć.

Petersburg. Rząd postanowił oddać pod sąd byłego komendanta twierdzy Portu Artura generała Stössla wraz z dwoma podkomendnymi generałami.

Hurko-Lidwal-Frederiks.

Petersburg. Br. Frederiks, gubernator w Niżnym Nowgorodzie otrzymał dymisyę. Okazało się, że baron, wyjechawszy na urlop do Paryża, otrzymał tam przekaz na 25.000 franków od... p. Lidwala, z którym uprzednio zawarł był kontrakt na dostawę zboża dla głodnych. Jak wiadomo, Lidwal jaknajgorzej wywiązał się ze swoich zobowiązań nietylko co do obstalunków p. Hurki, ale i co do obstalunku br. Frederiksa.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (P. Ag.) Dotychczas wybrano 1424 wyborców do Dumy państwowej, w tem 389 monarchistów i do nich zbliżonych, 239 umiarkowanych (z tego 145 październikowców), 498 z lewicy (z tego 150 „kadetów"), 49 narodowców (z tego 30 Polaków i 13 żydów syonistów), 151 bezpartyjnych i 97 wyborców, których stanowisko polityczne nie jest znane.

Walka antikościelna we Francyi.

Paryż. Minister Briand przesłał prefektom i burmistrzom cztery projekty umów z proboszczami lub stowarzyszeniami wyznaniowemi w sprawie bezpłatnego oddania kościołów do celów nabożeństwa. Różnią się one od projektu, proponowanego przez biskupów, głównie co do warunków wypowiedzenia; między innemi jest tam postanowione, że umowa może być wypowiedziana, jeżeli nie dba się dostatecznie o utrzymanie kościoła i jego sprzętów, tudzież jeżeli ksiądz nie stosuje się do postanowień ustawy z r. 1905 i z r. 1907, wyliczonych w umowie.

Z Japonii.

Tokio. (Biuro Reutera). Poszczególne komisye izby posłów zdały pomyślne sprawozdanie o budżecie i prawie żadnych zmian nie zaproponowały. Budżet będzie więc bez znaczniejszych zmian przez izbę przyjęty.

Zbrojenia Ameryki.

Hawana. (Niem. Tow. kablowe) Gubernator Magoon wydał dekret, powiększający wojsko stałe. Żandarmerya krajowa z 3000 ludzi podniesiona zostaje na 10.000 ludzi, artylerya z 300 na 2000 ludzi. W razie wojny lub rewolucyi dla kubańczyków wprowadza się przymus wojskowy.

Serbski kongres kościelny.

Karłowice. Na wczorajszem posiedzeniu serbskiego kongresu cerkiewnego nie zjawili się członkowie stronnictwa samodzielnego i bezpartyjni, oraz biskupi. Odczytano pismo patryarchy, który oświadcza w niem, że protestuje w stanowczy sposób przeciw temu, jakoby postępował „mala fide", oraz jakoby roztrwonił fundusze i fundacye serbskiej cerkwi narodowej. Dlatego uznaje on część uchwały kongresu, wzywającą go do wysnucia konsekwencyi i do abdykacyi, za nieprawną, nieistniejącą i jego nieobowiązującą. Równocześnie odpiera, jako bezpodstawną tę część uchwały, która twierdzi, jakoby było życzeniem całego serbskiego narodu, aby on ustąpił. Wobec tego, że większość kongresu w tym wypadku przekroczyła swój zakres działania, patryarcha zaprotestował przeciw temu bezprawnemu postępkowi u rządu węgierskiego, z prośbą o unieważnienie dotychczasowych uchwał kongresu. Równocześnie patryarcha oświadcza, że póki istnieje ta sprzeczna z ustawami uchwała, w obradach kongresu udziału nie weźmie, względnie nie będzie mu przewodniczył.

Dr. Roknic zaprotestował przeciw deklaracyi patryarchy. Z powodu braku kompletu zaproponował odroczenie posiedzenia i zaproszenie na następne wszystkich nieobecnych członków kongresu, aby kongres mógł zająć stanowisko wobec oświadczenia patryarchy.

Na tem posiedzenie zamknięto. Jak słychać, stronnictwo samoistne i bezpartyjni nie wezmą udziału w dzisiejszem posiedzeniu kongresu. Większość ich wyjechała, tak iż nie będzie kompletu.

Karłowice. Na wczorajszem posiedzeniu serbskiego kongresu cerkiewnego, w którem wzięli udział sami radykalni członkowie, postanowiono odroczyć obrady na czas nieoznaczony, ponieważ komisya budżetowa nie wygotowała prac swoich.

Dział rolniczy.

a Zabezpieczenie służby gospod. na starość. Otrzymaliśmy od p. dr. Kantego Dzianotta, wiceprezesa jasielskiego Towarzystwa rolniczego okręgowego odpis memoryału, uchwalonego na posiedzeniu wydziału d. 24 zm. w sprawie ustawy służbowej, nowo przez Wydział krajowy projektowanej. Memoryał ten domaga się wprowadzenia w jaknajkrótszym czasie w życie ustawy o zabezpieczeniu służby gospodarczej na starość. Czytamy tam między innemi: Dajemy inicyatywę pierwsi jako pracodawcy w przekonaniu, że ustawa taka zwolna, ale pewnie stworzy służbę dobrą, a przeciwko złej da możność egzekutywy wykonywanej przez władze polityczne w formie odjęcia częściowego lub zupełnego prawa do emerytury. Tak pojęta ustawa nie będzie półśrodkiem, ale trafi w serce sprawy i rozwiąże ją w sposób należyty. Występujemy jak najostrzej przeciwko nowemu projektowi regulaminu służbowego, opracowanemu przez Wydział kraj. Istniejącym stosunkom służbowym, nad wszelki wyraz przykrym i kłopotliwym, nie jest winnym stosunek służbodawcy do wynajmującego swoje usługi, ale dotychczasowy zupełny brak wszelkiej egzekutywy przeciwko tym, którzy się w swoich obowiązkach zaniedbują, jak i przeciwko tym, którzy bez żadnych regulaminowych powodów służbę dotychczasową opuszczają i bezkarnie łamią zawarte umowy. Dla kategoryi tego rodzaju służby w ramach dziś obowiązujących ustaw nie ma przepisu, któryby był w stanie przekraczającego prawo zmusić do należytego wykonania obowiązków służbowych, ewentualnie do pozostania w służbie.

Daremna bowiem jest walka z tym, który do stracenia nie posiada nic, a swojem bezkarnem działaniem naraża pracodawcę na cały szereg wydatków i szkód materyalnych. Walka skończyć się musi zwycięstwem tych, którzy omijają nakazy i przekraczają zakazy, bo w praktyce postępowanie takie nie naraża ich na żadne straty, a pracodawca nie mogąc egzekucyjnie przeprowadzić uzasadnionych swoich żądań, ustępuje zawczasu i im to zrobi prędzej, tem lepiej.

A jednak tylko dobra służba zapewnić może rentowność gospodarstwa! Sprawa ta i jej załatwienie jest dziś tak ważne, że wobec niej na drugi plan ustępują wszelkie starania o podniesienie kultury, dochodu i produkcyi rolniczej — rąk ludzkich wedle wydanych w gospodarstwie dyspozycyi niczem zastąpić się nieda, w danych wypadkach można tylko ich ilość zmniejszyć.

Kara za każdego rodzaju przekroczenie prawa powinna być dotkliwą więcej lub mniej, stosownie do dokonanego przewinienia; osobnik karą dotknięty, musi ją w należyty sposób odczuć, ady się w przyszłości poprawił, a wreszcie kara w najogólniejszych zarysach ma dotknąć jedynie przestępcę. Żadnemu z tych warunków dotychczasowe przepisy karno-służbowe zadość nie czynią i w tem też tkwi ogólne zło istniejących stosunków służbowych.

Ubezpieczenie robotników na starość pociągnęłoby za sobą świadczenia pieniężne z naszej strony, ale sprawa ekonomicznego podniesienia gospodarstw rolnych niepomiernie na temby zyskała. Dopiero z chwilą wprowadzenia w życie ubezpieczenia służby gospodarczej na starość, przyszedłby czas zajęcia się sprawą regulaminu służbowego, określenia wzajemnych stosunków pracodawcy do wynajmującego swoje usługi, oznaczenia pewnego minimum płacy i poborów w naturze, wynagrodzenia za swawolnie wyrządzane szkody etc. etc. W granicach obecnego ustawodawstwa nie zabezpieczającego starości służbie gospodarczej, wszelkie wprowadzanie nowacyi we formie nowych projektów ustawy służbowej, uważamy przedewszystkiem jako bezcelowe i jako przedwczesne, nie regulujące nic i nie tworzące niczego, a działalność w tym kierunku podjętą, nawet przez Wydział kraj., uznać musimy jako zupełnie niedałą i bespłodną.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 7 lutego.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·65 do 7·80, pszenica na termina 7·40 do 7·60. Żyto gotowe 5·80 do 6·—, żyto na termina 5·70 do 5·80. Owies obroczny gotowy 7·20 do 7·40. Owiec obroczny na termina 7.00 do 7·20 Jęczmień pastewny 6·20 do 6·60. Jęczmień browarniany 6·60 do 7·40. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 8.50 do 9.50. Wyka 6·00 do 6·25. Bobik 5·90 do 6·— Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 50·— do 65·—, koniczyna biała 25·— do 40·—, koniczyna szwedzka 60·— do 75·—. Tymotka 24·— do 30·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 37·50 do 38·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·50 do 22·—.

Wiedeń, 7 lutego. Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 41·00 do 41·60. Tendencya: ustalona.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36·75 do K. 37·95. W beczkach K. —·— do —·— Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 38·35 do K. 41·20. Tendencya: spokojna.

Cukier; Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednie w całych wag. K. 68· – do 68·25. Tendencya: spokojna.

Budapeszt dnia 7 lutego. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 7·39—7·40, na maj 7·41—7·42, na październik 7·75—7·76, żyto na kwiecień 6·71—6·72, na październik 6·68—6·70, owies na kwiecień 7·37—7·38, na październik 6·58—6·59, kukurudza na maj 5·19—5·20, na lipiec 5·38—5·40, rzepak na sierpień 12·90—13.00.
Oferty: mierne.
Chęć kupna: słabsza.
Usposobienie: ustalone.
Pogoda: pochmurno, mróz.

Z rynków pieniężnych

Wiedeń dn. 7 lutego. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 687·75, węgierskiego zakładu kredytowego 835·00 Anglobanku 316·25, Unionbanku 590·50, Banku dla krajów koronnych 469·50, Bankvereinu 571·50, Bodencreditu 1058·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 586·00, kolei państwowych 685·25, kolei południowej 166·00, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 452·00, kolei północnej 5630. kolei czerniowieckiej 577·00, alpiny 622·50, Rima Muranya 570·—, praskiego towarzystwa żelaznego 2655·—, fabryki broni 562·— tureckie tytoniowe 430·00 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 658·—, oblig. węg. indemniz. —·—, renta majowa 99·15, austryacka renta koronowa 99·15, węgierska renta koronowa 95·90, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·10, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·50, 4 i pół procentowe listy banku hipotecznego 10[?]·80, 5-procentowe listy banku hipotecznego 110·75, 4-procentowe Banku kraj. 98·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 102·20, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. — —, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·80, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·95, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 96·10, losy tureckie 169·— marki 117·56, ruble 253·25, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 86.60.

Przyjechali do Lwowa d. 7 lutego 1907.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona). P. Czaykowski z Kamionki, dr. W. Lisowski z Krakowa, P. Dworzak z Krakowa, E Lander z Iwaneczan, J. Gnciński z Cieszanowa, P. Żelechowska z Korczowa, Zimmerman z Hamburga, dyr. Dewakowski z Drohobycza, O. Sala z Wysocka, P. Rogoszewski z Rosyi, N. F. Pauer z Krakowca, A. Czarkowscy z Lubienia.

Z ostatniej chwili.

÷ **Lwów-Wiedeń**. Zapowiadają, że od 1go maja zaprowadzony zostanie nowy pociąg pośpieszny łączący Lwow z Wiedniem. Pociąg ten wychodzić będzie ze Lwowa o g. 7 wieczór i przychodzić do Wiednia o g. 8 rano — i na odwrót z Wiednia wyruszać będzie o 7 wieczór, a do Lwowa przybywać o 8 rano. Starania o zaprowadzenie tego pociągu trwają już od lat kilku.

— **Mianowania w kasie oszczędności**. Wydział gal. kasy oszczędności zamianował: rewidentem I klasy p. W. Struszkiewicza, rewidentami II kl pp. P. Tustanowskiego i W. Zieniewskiego, adjunktami I kl. E. Müllera i A. Królikowskiego, adjunktem II kl. Ed. Kienzlera, asystentami I kl. F. Merunowicza, S. Czernickiego, A. Liskiego i J. Czarneckiego; asystentami II kl. J. Jagermana, L. Zagórskiego, J. Prochenkę i J. Kokurewicza; asystentami III kl. praktykantów B. Żołyńskiego, I. Puzdrowskiego, M. Götza i L. Lustiga.

Konrad. 15

Pod niebem włoskiem.

(Wiązanka wrażeń z podróży)

(Ciąg dalszy.)

Przy pięknej, słonecznej pogodzie postanowiliśmy zwiedzić złote wybrzeże lazurowej zatoki neapolitańskiej. Na pierwszą naszą wycieczkę prowadziła droga przez starą targowicę „piazza del Mercato“. Było to niegdyś miejsce egzekucyi gdzie np. w r. 1268 z rozkazu Karola I. d'Anjou ścięci zostali Fryderyk ks. austryacki i krewny jego, młody Corradino. W pobliżu znajduje się wielka nadbrzeżna Strada della Marina, dniem i nocą ożywiona, gdyż tamtędy udają się na okręty i przybywają do miasta podróżni morscy, ciągną wozy z towarami. Największy ruch panuje w porcie handlowym, gdzie są ciągle w obrocie setki i tysiące beczek, pak, paczek, które bądź ładują na statki, bądź w miejscach zamkniętych, układają w wielkie stosy.

Jak wiadomo, Włochy są w Europie krajem, który wykazuje jak największą ilość wychodźców zamorskich. Ci wsiadają na okręty w Neapolu i Genui. Nadają oni szczególniej na wiosnę i w jesieni Neapolowi pewien odrębny typ. W śródmieściu, zwłaszcza w okolicach dworców kolejowych i po przedmieściach przechodzą mniejsze i większe gromady z walizkami i tobołkami w ręku, ze szkaplerzami i medalikami na piersiach; odwiedzają kościoły, gdzie przystępują do św. Sakramentów. W innej porze zaopatrują się po sklepach w rzeczy potrzebne do dalekiej podróży. Spotyka się w tych stronach najrozmaitsze typy ludowe z prowincyi południowych i Sycylii. Przeważają młodzi mężczyźni, jedni w malowniczych strojach ludowych, inni w tandecie miejskiej.

Skutkiem emigracyi w wielu stronach są bardzo liczne wsie, w których ludność męska stanowi zaledwie $^1/_4$ a nawet $^1/_5$ część mieszkańców. Znamienną pod tym względem jest np. wyspa Capri. Gdy okręt zajedzie do przystani, usługują podróżnym kobiety. One przenoszą kufry i walizy do pobliskich hoteli, one zalecają mieszkania i ofiarowują osły, muły i konie do wspinania się po górach i służą za przewodniczki. Służba w hotelach i willach jest przeważnie żeńska.

Atoli brak płci brzydkiej po wsiach i miasteczkach jest tylko czasowy. Ojcowie, bracia, synowie po kilku latach ciężkiej pracy w Ameryce wracają w strony ojczyste i przywożą nabite kalety. Także w czasie pobytu w krajach zamorskich robotnicy włoscy nadsyłają rodzinom swe oszczędności.

Na ulicach Neapolu spotyka się też liczne grupy wychodźców, powracających do domów. Piersi ich zdobią pięknie obramowane medaliony Madonny, a także prezydenta Roosevelta; oblicza powracających wesołe, rozpromienione, z odcieniem tęskonty za gniazdem rodzinnem. Włoch na obczyźnie nie wynaradawia się łatwo, głównie dzięki temu, że nie może opanować bardzo dlań trudnego języka angielskiego. Robotnicy włoscy w Ameryce nie stykają się bezpośrednio z chlebodawcami. Przyjmują ich do pracy i wypłacają im należytość za robociznę ludzie, władający biegle językiem włoskim. Powracający do kraju wychodźca nie kala swego języka obcemi naleciałościami i co najwyżej przyswoi sobie angielskie „Yes“ (jak nasi urlopnicy „ja“ lub „jo“) i z pewnem upodobaniem zastępuje niem włoskie „si“ (tak).

W przystani neapolitańskiej wyznaczono osobny dworzec dla wychodźców. Tam podlegają oni rewizyi lekarskiej, tam przeglądają urzędnicy ich dokumenty, tam gromadzą oni swe bagaże, zaopatrzone w numery i nazwiska. Na dworcu znajduje się kantor wymiany i trafika; oba te lokale są zawsze w oblężeniu. Wśród wychodźców uwija się wielkie mnóstwo przekupniów, którzy im sprzedają rzeczy „niezbędne“ do podróży i pamiątki z kraju, z Neapolu.

Emigrantów odprowadzają na brzeg matki, żony, siostry. Sceny wzruszające rozgrywają się przy pożegnaniu. Członkowie rodzin wymieniają ostatnie uściski, kobiety błogosławią swych mężów i synów, co się nie obchodzi bez westchnień i łez serdecznych. Na statku ozwała się po raz pierwszy ponurym, basowym, przeszywającym głosem trąba; zapowiadająca odjazd podróżnych. Odjeżdżający i ci, którzy ich odprowadzili do portu, są już rozdzieleni wodą. Ale widzą się jeszcze zbliska; więc szlą sobie ostatnie pozdrowienia słowami, gestami, chustkami, czapkami. Ale oto pod wielki statek podjeżdża łódź wielka, a na niej stosy krzeselek składanych, czapek podróżnych, pantofli, butelek z winem, likierami. Przekupnie korespondują z tymi, którzy są już na pokładzie. Handlarz umieszcza w koszyku zamówione przedmioty. Odbywają się dłuższe przetargi i koszyk kilkakrotnie wznosi się i opada. Wtem odzywa się ostatni sygnał; okręt powoli rusza z miejsca, następnie opuszcza przystań. Ci, którzy jeszcze przed chwilą na brzegu powiewali chustkami i kapeluszami, z ciężkiem sercem wracają do miasta.

Myśmy się udali na stacyę portową Immacolatella i ztamtąd ruszyliśmy małym parowcem ku wyspie Ischia. Okręt jechał w niewielkiej odległości od wybrzeża; można więc było widzieć dokładnie arsenał morski, omszone wieków wieże Castel Nuovo, imponujący rozmiarami i kształtami pałac królewski, piękną terasę z ogrodem, dalej malowniczą Santa Lucia, której puklerzem jest wyniosły Castel dell'Ovo, wcinający się w morze.

Następnie odsłoniło się przed nami czarujące wybrzeże di Chiaia z eleganckiemi ulicami Partenope i Caracciolo; bliżej brzegu ogrody publiczne, a w głębi ponad pięknemi willami, Certosa i Castel san Elmo. Ruch miejski coraz słabszy, a natomiast coraz więcej pałacyków z ogrodami, grotami i wieżami. Okręt nasz jest wycieczkowym i zapewne dlatego powoli się posuwa, aby podróżni mogli nacieszyć wzrok niezrównaną, czarującą panoramą.

Po całogodzinnej jeździe mieliśmy za sobą ląd stały tj. przylądek Miseno, zakończony wielkiemi, urwistemi skałami. Parowiec zatrzymał się krótko koło wyspy Procida, w starożytności zwanej „Prochyta“. Niegdyś znachodziły się tam wulkany.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.
(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

Pociąg pośp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	Do Lwowa z
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.), Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza. Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö od (1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Borodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·20	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	[illegible]	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia. Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa. Sianek
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze“
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

Pociąg pośp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	Ze Lwowa do
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass. Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	3·30	Kołomyi, Żydaczowa
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	6·00	Jaworowa
—	6·15	Podwołoczysk
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu). Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	7·25	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowe, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		Z dworca „Podzamcze“
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego. Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze ogłoszeń Hausmana 9.

Kolej państwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą ze Lwowa:

do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 6·05 rano, 2·28, 3·40 i 5·36 popołudniu (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta); 9·00 przed południem. i 12·40 popołudniu (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8·34 wieczór

do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed południem, (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·35 popołudniu, (od 13/5 do 9/9 codziennie) 8·14 popoł.

do Szczerca 10·45 przedpoł. (od 27/5 do 16/9 wł.) w niedziele i rz. k. święta).

do Lubienia 2·01 popołudniu (od 13/5 do 61/9 w niezdiele i rz. k. święta).

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7·07 przedpoł., 3·25, 5·09 popołudniu i 8·20 wieczór, (od 6 maja do 23 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 10·00 przedpołudniem, 1·46 popołudniu, (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9·35 wieczór.

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie) 1·15 popoł., (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 9·25 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. k. święta) 10·10 wieczór.

ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o o 11·50 wieczór.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową* jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.